Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie [illegible]	[illegible]	Na cym o szaize Państw. pols [illegible] przesyłki pocztowej	Za granicą	Przedpłata zniżona [illegible] nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Mk 3,500.000	Mk 3,000.000	Mk 3,500.000	Marek 7.000.000	Mk 3,00 .000	150.000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055.

Nr. 23. Poniedziałek, dnia 28. Stycznia 1924 r. Rok XXXI.

Wobec klęski bezrobocia.

Wielki przemysł bawełniany i tekstylny w Łodzi wyrzucił obecnie kilka tysiecy bezrobotnych na bruk. Mnożą się zapowiedzi nadchodzącego kryzysu i w okręgu Częstochowskim. W hucie „Raków“ przystąpiono już do wygaszenia pieców, wymawiając pracę kilkuset robotnikom — przemysł wełniany i bawełniany przygotowuje się do redukcji dni pracy. W związku ze zmniejszeniem zamówień rządowych wszystkie fabryki wagonów kolejowych rozpoczęły wydalanie robotników i ograniczanie godzin tygodniowej pracy. W fabrykach wagonów w Sanoku i Ostrowie poznańskim wydalono ogółem do tysiąca robotników.

I w krakowskim okręgu zapowiedzi nadchodzącego kryzysu są coraz liczniejsze. Szereg fabryk ograniczyło pracę do trzech dni tygodniowo, fabryka Automotor w ubiegłym tygodniu zredukowała część personalu, wczoraj zaś wydaliła ostatnich dwudziestu robotników — od poniedziałku przedsiebiorstwo -to wstrzymuje pracę w zupełności.

Daleko idące ograniczenia co do ilości dni roboczych wprowadziła fabryka Zieleniewskiego we wszystkich swoich placówkach.

Te groźne objawy, budzące uzasadnioną obawę, że zastój obejmować będzie progresywnie coraz większą ilość warsztatów pracy — mnożą się z dnia na dzień.

Mamy więc dość powodów do obaw, że może przyjść moment taki, gdy te, dziś sporadyczne jeszcze i z uwagi na rozmiary swe jeszcze stosunkowo nie niebezpieczne wypadki zamykania warsztatów pracy — staną się objawem masowym, powszechnym i jako groźny w swych skutkach kryzys zacięża na naszych stosunkach społecznych i gospodarczych. — Trzeba się bowiem liczyć z tem, iż **wchodzimy** dopiero w okres stabilizacji finansowej, który równocześnie i to w ostrej formie zapoczątkował stagnację w przemyśle. Szaleństwem byłoby twierdzić, że dla uniknięcia czekającego nas kryzysu społecznego, jakiem jest bezrobocie, należałoby może akcję sanacyjną odłożyć lub wstrzymać. Byłby to okup za drogi; ale z drugiej strony nie należy lekceważyć położenia, gdy nie wemy, jak potężna dynamika destrukcyjna tkwi w rozpaczy pozbawionych pracy i środków do życia mas.

Wysuwa się tu zaraz jako najłatwiejszy środek zaradczy ustawowe zabezpieczenie bezrobotnym zapomóg z kasy rządowej na wypadek utraty pracy. Sprawa ta jest już nawet na tapecie sejmowych obrad. Ale zważyć należy, że pomoc ta potrzebną będzie nie na kilka ani kilkanaście dni, ale na miesiące, a bodaj czy nie lata najbliższe. Że w tym wypadku zniweczyłaby całe dzieło naprawy skarbu, zbytecznem byłoby tłumaczyć.

Nie inną też myślą kierowani posłowie klubu Chrz. Dem. na jednem z ostatnich posiedzeń komisji budżetowej postawili szereg konkretnych wniosków, zmierzających do powiększenia budżetu ministerstwa robót publicznych. Chodzi o to, by zamiast rozdzielania jałmużny dla pozbawionych pracy, dać im możność, przez stworzenie nowych warsztatów, zdobycia środków do życia, co i dla Państwa w tym wypadku nie będzie bez korzyści.

Ale i to jeszcze nie rozwiąże zagadnienia. Wytwórczość polska zdobyć musi nowe i trwałe rynki zbytu przez ożywienie stosunków z niewykorzystanemi dotychczas zagranicznemi rynkami na wschodzie. Wprowadzone być muszą do przemysłu racjonalne inwestycje i uczynienie go przemysłem konkurencyjnym, drogą zmniejszenia przez to kosztów produkcji, racjonalnego zużycia węgla i koniecznego obniżenia jego cen, jako zbyt wygórowanych. Łudziliśmy się bowiem dotychczas naszym czynnym bilansem handlowym, nie bacząc, że aktywność jego opiera się na jednej tylko jedynej pozycji: — eksporcie węgla, tego węgla, który w pierwszych dniach b. m. przekroczył już parytet złota, przed którym wygórowane taryfy czeskie zamknęły południowe rynki zbytu, któremu z coraz większą trudnością przychodzi na rynku niemieckim rywalizować z węglem angielskim.

Dziś jeszcze sytuacja rozpaczliwą nie jest. Choć wstrząsana pierwszemi drgawkami bezrobocia, jest Polska dziś jeszcze eldoradem pracy w porównaniu z innymi krajami Europy. Niedawno słyszeliśmy, że rząd polski musiał w drodze ostrych zarządzeń tamować napływ obcych robotników, inżynierów i t. d., szukających tu, w Polsce zarobku i pracy.

Może w żadnej jednak chwili nie dawało się jeszcze tak wybitnie odczuć znaczenia i doniosłości zorganizowanego ciała pracujących rzesz, jak w obecnej. A z drugiej strony wobec wyłaniającej się przed robotnikiem beznadziejnej sytuacji domagać się należy od rządu poczynienia najnajszybciej zarządzeń, celem nie dopuszczenia mas pracujących nad brzeg rozpaczy i zapobieżenia skutkom, jakieby ewentualnie wyniknąć mogły. Oczekiwać należy zarządzeń takich, któreby mogły natchnąć otuchą, że przecież ten ciężki okres uda się zwycięsko przetrzymać.

J. W.

Traktat jugosłowiańsko-włoski podpisany w sobotę.

Wiedeń. (PAT.), „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu: **Traktat jugosłowiańsko-włoski został podpisany w sobotę popołudniu w salonie Mussoliniego.**

Rzym. (PAT.) Przyjazd Pasicza i Nincica witają dzienniki z wielkiem zadowoleniem. Koła polityczne wyrażają przekonanie **że przyjazd tych ministrów i podpisanie układu włosko-jugosłowiańskiego jest faktem wielkiej doniosłości w życiu obu narodów.**

Spiski humorystyczne i spiski z bombami.

Warszawa. (Telef. wł.). Prasa lewicowa utrzymuje, że gen. Wroczyński był prezesem Rady wojennej P. P. P. i że od niego pochodziła koncepcja organizacji wojskowej P. P. P. Został on internowany w domu własnym.

Natomiast prasa lewicowa przemilcza zupełnie rezultaty z dochodzeń, jakie zostały wykryte w niedoszłym zamachu na więzienie przy ulicy Zielnej w celu uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Okazuje się z dochodzeń, że w maju 1923 r. powstał na Powązkach oddział „Strzelca". na którego czele stanął niejaki Wasilewski przy współudziale Marasińskiego i Dąbrowskiego. Organizacja ta pozostawała w bezpośrednim związku z Wieczorkiewiczem i Bagińskim i ona to dokonała napadów terorystycznych, bombowych i nieudałych napadów na mosty. W ten sposób tłómaczy się zachowanie się Wieczorkiewicza i Bagińskiego, którym mimo wszystko na procesie niepodobna było dowieść bezpośredniego związku z bolszewikami.

Po wyroku grupa ta postanowiła wystąpić czynnie i uwolnić Bagińskiego i Wieczorkiewicza, a po udałem ich uwolnieniu, uwolnić Karasińskiego, który siedzi w więzieniu na Mokotowie. Jeden z wtajemniczonych nie podobał się Dąbrowskiemu który go w bramie domu przy ul. Leszno L. 90 zastrzelił. Kiedy publiczność schwytała Dąbrowskiego, zdołał się on przedstawicielom władzy wylegitymować legitymacją agenta śledczego i w ten sposób uciekł. Został on jednak schwytany onegdajszej nocy.

Rzecz charakterystyczna, że prasa lewicowa o aresztowaniach tych, które bardzo szeroko komentują w kołach politycznych, zawzięcie milczy. Prasa lewicowa, która chce uchodzić za bezpartyjną utrzymuje, że schwytano jaczejkę komunistyczną, która wkradła się zarówno do P. P. P., jak i do „Strzelca".

Komedje sowieckie nad trumną Lenina.

Moskwa. PAT. Polradio. Komunikat rosyjskiej stacji radiotelegraficznej podaje, że w dniu jutrzejszym rozpoczną się uroczystości, związane z pogrzebem Lenina. Salwy armatnie, oddane we wszystich miejscowościach Rosji, oznajmią całemu terytorjum S. S. S. R. o rozpoczęciu uroczystości pogrzebowych. We wszystkich fabrykach będą się odzywały przez trzy minuty syreny. Ruch pociągów zostanie wstrzymany na pięć minut. Komunikacja telegrafów i telefonów bez drutu zostanie również na pięć minut zawieszona dla zamanifestowania całemu światu w ten sposób, że Lenin umarł wprawdzie, jednakże dzieło jego będzie żyć nieśmiertelnie (!).

Po upływie tych pięciu minut telefon bez drutu roześle po całym świecie dźwięki marsza żałobnego.

Z całej prowincji — głosi dalej komunikat — dziesiątki tysięcy osób przybywają do Moskwy która stała się obecnie dla włościan miejscem pielgrzymek. Powzięto szereg zarządzeń, celem rozmieszczenia w koszarach, teatrach i t. p. przybywających. W dzień i w nocy przesuwają się przed wystawionemi na widok publiczny zwłokami olbrzymie szeregi osób. Dotychczas około 600 tysięcy osób przedefilowało przed trumną. Niezliczone rzesze oczekują swojej kolei w najzupełniejszym porządku, mimo 20-stopniowego mrozu. Tłumy oczekują przez kilka godzin na dworze w jakiejś milczącej ekstazie (!). Dostęp jest dozwolony do północy w sobotę bezwzględnie dla wszystkich.

Moskwa. (PAT. Polradio). Komunikat radiostacji rosyjskiej podaje, że wielu robotników nadesłało listy błagające (!), aby uczynić wszystko, co jest możliwe dla konserwacji na długie lata zwłok Lenina, wystawionych na widok publiczny w oszklonej trumnie. Robotnicy oświadczają, że widok umiłowanych rysów będzie dla miljonów pracowników nietchnieniem (!) i pociechą.

KONDOLENCJE CIAŁA DYPLOMATYCZNEGO.

Moskwa. (PAT) W dniu wczorajszym ambasador niemiecki Brockdorf Rantzau złożył w imieniu poselstw zagranicznych, akredytowanych przy rządzie S. S. S. R., wieniec na trumnie Lenina.

Moskwa. (PAT) Komunikat radiostacji rosyjskiej: Z pośród przedstawicieli zagranicznych, którzy złożyli wizytę Cziczerinowi, należy wymienić reprezentanta Afganistanu, Guljama Nabi Khama który w imieniu rządu i narodu afganistańskiego złożył głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci Lenina. Guljam zaznaczył jednocześnie, że Lenin był umiłowany (?) przez wszystkie narody wschodnie, a zwłaszcza przez naród afgański. Cziczerin prosił Guljama o wyrażenie rządowi i narodowi afganistańskiemu wdzięczności za słowa współczucia, zapowiadając jednocześnie, że stosunki S. S. S. R. z narodami wschodnimi opierają się na zasadach ustalonych przez Lenina. Cziczerin podkreślił, że rząd sowiecki będzie w dalszym ciągu kontynuował i stosował dyrektywy Lenina.

Traktat „przymierza i przyjaźni" francusko-czeskiej podpisany.

Paryż. (PAT.) Traktat między Francją a Czechosłowacją, podpisany dzisiaj jest traktatem przymierza i przyjaźni. Oba kraje, opierając się na zasadach, ustalonych przez Ligę Narodów w sprawie wzajemnej gwarancji, wyrażają gotowość, że będą szanowały zobowiązania międzynarodowe, że będą się starały o pokój w Europie Oba kraje oświadczają, że gotowe są porozumieć się w sprawach polityki zagranicznej, aby mogły uzgodnić zapatrywania na środki, jakie należałoby podjąć w razie niebezpieczeństwa.

Dalej oba państwa stwierdzają, że będą stać wiernie przy zasadach politycznych, określonych w artykule 66 traktatu w St. Germain oraz że zajmą zgodne stanowisko przeciw wszelkim próbom powrotu Hohenzollernów lub Habsburgów. Zgodnie z art. 18 paktu Ligi Narodów traktat ten będzie zakomunikowany Lidze Narodów.

Minister Zamoyski zachorował.

Warszawa. AW. Według wiadomości z Paryża hr. Zamoyski zapadł ciężko na grypę. Wczoraj temperatura wynosiła 40°. Przyjazd hr. Zamoyskiego ulegnie wobec tego pewnej zwłoce.

Ustawa o organizacji najwyższych władz sądowych.

Warszawa. (Telef. wł.) „Gazeta Warszawska" donosi w nawiązaniu do doniesień prasy lewicowej o rokowaniach w sprawie ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, że ustawę tę rozpatrywać będzie Prezydent Rzeczypospolitej, premier, minister spraw wojskowych, tudzież że do komisji tej zaproszony został gen. Dupon, szef misji francuskiej w Warszawie.

Budżet oświaty w Komisji.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja budżetowa obradowała w dalszym ciągu nad budżetem W. R. i O. P. wprowadziła do działu VII § 10 nową pozycję „stypendja dla studentów wyższych szkół publicznych w kwocie 600.000 złotych, a wszystkie inne pozycje na stypendja skreśliła. Do działu VII § 1. uniwersytet Jagielloński pozycję o 5.000 złotych, celem umożliwienia stworzenia katedry mechaniki rolnej. W ten sposób komisja załatwiła w II. czytaniu cały budżet ministerstwa W. R. i O. P. Trzecie czytanie odbędzie się w poniedziałek. We wtorek przystąpi komisja do budżetu ministerstwa rolnictwa.

O wysokość komornego.

Warszawa. (Tel. wł.) Między klubami toczą się obecnie układy w sprawie przeprowadzenia w Sejmie ustawy o ochronie lokatorów. Komisja prawnicza przyjęła głosami prawicy i centrum wniosek referenta Zygmunta Seydy, upoważniający rząd do ustalenia wysokości stawek komornego w drodze rozporządzenia. Rząd zgodził się na tę propozycję. Obecnie socjaliści zapowiadają, że przeciw takiemu załatwieniu sprawy wystąpią jak najostrzej w Sejmie.

Obecne układy między klubami mają na celu ustalenie wysokości stawek czynszowych. Referent p. Seyda proponuje podział lokali na trzy kategorje: 1 pokój, 2—3 pokoi i ponad 6 pokoi. Czynsze byłyby zwaloryzowane. Co do wysokości stawek — nie doszło do porozumienia. Wobec tego Sejmowi będzie przedłożony wniosek komisji upoważniającej rząd do unormowania tej sprawy.

Wzrost drożyzny.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja statystyczna warszawska stwierdziła, że drożyzna artykułów pierwszej potrzeby w minionym tygodniu wzrosła w przybliżeniu o około 10%. Wskutek przewidywań dalszej stabilizacji, przypuszczać należy, że wskaźnik drożyźn any za drugą połowę stycznia wynosić będzie około 20, czyli za cały styczeń około 120. Przy tej sposobności okazuje się, że droższemi od Warszawy są jedynie Rybnik i Borysław. Kraków jest tańszy o 13%, Lwów o 11%. Najtańszemi miastami w Polsce są Siedlce i Kielce.

Kondolencja watykanu.

Warszawa. (Telef. wł.) Pisma warszawskie donoszą, że kardynał Gaspari wyraził w imieniu Ojca świętego przedstawicielowi Rosji sowieckiej w Rzymie wyrazy współczucia z powodu zgonu Lenina. (Wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Red.).

Dekret królewski o błogich skutkach faszyzmu.

Rzym. (PAT) Dekret królewski o rozwiązaniu parlamentu, podając motywy tego zarządzenia, podnosi, że życie powojenne zastało rządy słabe, skazane na łaskę wypadków parlamentarnych. Ale żywa siła narodu i faszyzm oczyściły ten teren i narodowi przywróciły ufność. Rząd faszystowski odpowiedział koniecznościom politycznym. Naród włoski powinien ocenić dzieła, dokonane przez faszystów. Faszystowska akcja polityczna stwierdza, że polityka powinna być żywem odbiciem ciągłości życia ojczyzny.

Dekret powiada dalej, że rząd postawił program odrodzenia narodowego i przeprowadził szereg prac. Rząd chce być wiernym traktatom pokojowym. W dążeniach swoich rząd domaga się wyraźnego sądu.

Zamordowanie separatysty.

Berlin. (PAT.) Wedle doniesień z Koblencji, wczoraj wieczór pod Koblencją zastrzelony został przez niewiadomego sprawcę jeden z przywódców separatystów, Schlicht. Dziś rano znaleziono jego zwłoki, trafione 8-ma kulami.

Rozruchy w Saksonji.

Berlin. (AW.) Wedle doniesień z Saksonji w okolicy miejscowości Aue Schwarzenberg w okręgu Zwickau przyszło do poważniejszych zaburzeń. W związku z odbytem posiedzeniem organizacji zawodowych utworzyły się dwa wielkie pochody demonstracyjne, które zajęły wrogą postawę wobec policji. Tłum obrzucił policję granatami ręcznymi, co zmusiło policję do użycia broni palnej. W rezultacie walki raniono ciężko 7 policjantów i 6 demonstrantów.

Waloryzacyjny kurs franka na 28—30 b. m.

Warszawa. (Telef. wł.) Frank waloryzacyjny na niedzielę, poniedziałek i wtorek 1.920.000 mp.

Frank złoty dla kolei i poczt do 31 b. m. 1.900.000 mp.

„Dziś Bóg od was żąda czynu miłosierdzia".

List pasterski Księcia Biskupa Sapiehy.

„To mówi Pan zastępów. Sąd prawdziwy sądźcie, a miłosierdzie i litości czyńcie, każdy nad bratem swoim". Zach VII, 9.

Nowa klęska spadła na nas Straszna drożyzna rozszalała się w kraju. Dziś w Polsce nawet średnio zamożni będą w ciężkiem położeniu, a cóż dopiero powiedzieć o tych, co żyją z pracy rąk lub z pracy umysłowej, co o tych rzeszach robotników, którzy w lecie nie mogli sobie zaoszczędzić na zimę lub mogą się znaleźć bez pracy? Co powiedzieć o sierotach, o wdowach i starcach? Skrajna nędza zawładnie całemi warstwami naszego społeczeństwa gdyż ani opału, ani środków żywności, ani odzieży dokupić się nie można. Kraj nasz jest zasobny we wszystko, ale nas nie stać na to, aby sobie kupić, co potrzebne i konieczne.

Nie pytajmy dziś, kto temu winien, bośmy winni wszyscy. Powiedzmy sobie raczej otwarcie, że groza położenia jest ogromna, a skutki jej nieobliczalne. Zaradzić złemu możemy, ale tylko wtedy, jeżeli całe społeczeństwo ofiarnie weźmie się do pomocy i ratunku.

Do tej zaś pomocy i ratunku wzywa nas ścisły obowiązek miłosierdzia chrześcijańskiego. Miłosierdzie to nie pozwala nam patrzeć obojętnie, jak dokoła nas ludzie umierają z głodu i zimna. Jeżeli chcemy być godnymi imienia Chrześcijan, miłosierdzie to żąda, byśmy spieszyli z pomocą, choćby ta pomoc wielką była dla nas ofiarą. Szczególnie w takiej chwili przełomowej nie wolno zamykać się w ciasnym egoizmie, nie wolno nam pilnować własnego tylko interesu, ni o własną dbać wygodę. Musimy mieć otwarte nietylko serca, ale i ręce, i hojnie szafować tem, co nam Pan Bóg dał. Przypomnijmy sobie przypowieść Pana Jezusa o bogaczu i Łazarzu. Wedle niej ów bogacz niby nic złego nie zrobił, a tylko obłóczył się w purpurę i w bisior i wspaniale biesiadował". A Łazarz żebrak leżał u wrót jego, pełen wrzodów i żywił się okruchami, jakie padały ze stołu bogacza „a żaden mu nie dawał". Umarł żebrak i zaniesion jest na łono Abrahama. „Umarł też i bogacz i pogrzebion jest w piekle". Ujrzawszy zaś bogacz zdaleka Abrahama i Łazarza, wołał aby kroplą wody ochłodzono mu język, bo cierpi męki w tym płomieniu i rzekł Abraham „Synu, wspomnij, żeś odebrał dobra za życia twego, a Łazarz także złe, a teraz on ma pociechę, a ty męki cierpisz". Łuk. 16, 9 ss. Baczmyż Najmilsi, aby te słowa włożone w usta Abrahama nie musiały być wypowiedziane i do nas. A stałoby się to, gdybyśmy w tem życiu pragnęli i zbierali tylko to, co dobre, przyjemne, wesołe i kosztowne, a nie mieli litości i miłosierdzia dla biedy i nędzy braci naszych. Biada nam wtedy, bo czekają nas męki i cierpienia bez możliwości ulgi i ochłody.

Zrecztą aby ulitować się strasznej nędzy, jaką cierpi wielu wśród nas, winno starczyć samo uczucie ludzkości. Toteż zwracamy się nietylko do tych, w których sercu płonie ogień wiary i miłości chrześcijańskiej, lecz wołamy do wszystkich mieszkańców naszego kraju: spieszcie z hojnemi ofiarami Wszak wszystkim zależeć powinno na tem, by głód i nędza nie stały się złymi doradcami dla zrozpaczonych ludzi. Wystarczy chyba spojrzeć nieco przed siebie, aby się przekonać, iż nawet z przezornie pojętej miłości własnej winni ci co do miłosierdzia nie są skorzy, spieszyć z dobrowolną ofiarą, by przez nią odwrócić od siebie prawdziwe nieszczęście.

Z tem wołaniem o pomoc i miłosierdzie pragniemy połączyć głos prośby i przestrogi. Chwila, którą przeżywamy, jest zbyt poważna i groźna, aby społeczeństwo, dbałe o swą przyszłość i o swój honor, mogło nie zaprzestać wszelkiego zbytku, hucznych zabaw i wyrzucania miljonów na przyjemności i uciechy. Nie naśladujmy starożytnych Rzymian, o których pewien ich pisarz powiedział: „Naród nasz tańczy, śmieje się i umiera", a powiedział je w chwili, gdy państwo rzymskie chyliło się ku upadkowi.

Dlatego też wzywamy i prosimy usilnie wszystkie warstwy społeczeństwa, by to, co przeznaczyli na zabawy i przyjemności, składali na ulżenie szerzącej się tak strasznie nędzy. Obliczmy się, a zobaczymy, że pieniędzmi tym sposobem odłożonymi można będzie dokonać wielkich rzeczy.

Porzućmy więc bezpłodne narzekania i bezcelową krytykę, osłaniającą tylko niechęć do czynu i przykrywającą dogadzanie sobie.

Mamy nadzieję, że dzisiaj chodzi tylko o niedługi moment wysiłku, wprawdzie wysiłku wielkiego, ale mogącego nam przynieść zwycięstwo nad niebezpieczeństwem gorszem od zewnętrznego nieprzyjaciela.

Trzy lata temu bohaterskim odruchem wyjednaliśmy sobie cud nad Wisłą. Dziś Bóg żąda od nas bohaterskiego czynu, **czynu miłosierdzia**. Wierzymy, że naród nasz zdolny jest do tej wielkiej chrześcijańskiej ofiary. Gdy się na nią zdobędziemy, możemy być pewni pomocy Bożej, bo „Bóg jest opiekunem tego, który czyni miłosierdzie, pamięta nań na potem, a czasu upadku swego najdzie pokrzepienie". (Eccl. III, 34). Ufni w tę pomoc Bożą i szlachetność Rodaków rozpoczynamy akcję ratunkową. W tym celu zaprosiliśmy grono osób wybitnych i powszechnie poważanych by wspólnemi siłami stawić czoło grożącej klęsce. Wzywamy wszystkich, by z ofiarami spieszyli do Ratunkowego Komitetu Biskupiego w Krakowie, ul. Wielopole L. 4, Telefon 2287.

Żywimy błogą nadzieję, że wielkości nędzy przeciwstawi się wielkość miłosierdzia i ofiary, a cały nasz naród, jak i Wy wszyscy Najmilsi w Chrystusie Panu dostąpić będziecie mogli zapowiedzianego miłosierdzia Bożego wedle tych słów Zbawiciela: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią". W tej też myśli przesyłamy Wam wszystkim Nasze Arcypasterskie błogosławieństwo.

Prezes klubu Chrześcijańskiej Demokracji o zmianach w Konstytucji.

„Echo Warszawskie" przynosi wywiad z prezesem Klubu Chrześcijańskiej Demokracji p. Chacińskim w sprawie wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i zmiany ordynacji wyborczej. Poseł Chaciński oświadczył, że zmniejszenie ilości posłów w niczem nie sprzeciwia się zasadom demokratycznym, natomiast przyczyniłoby się niewątpliwie do owocności prac Sejmu. **Klub Ch. D. dąży do wzmocnienia władzy wykonawczej.** P. Chaciński uważa, że nawet należyte przestrzeganie obecnej konstytucji i konsekwentne postępowanie władzy wykonawczej pozwoliłoby jej zająć należyte stanowisko i odgrodzić się od niewskazanych ingerencji stronnictw.

Zapytany, czy Ch. D. zamierza zrealizować powyższe postulaty w Sejmie p. Chaciński odparł:

W obecnym Sejmie możemy dążyć do realizacji tylko tych postulatów, które są wyraźnie zgodne z konstytucją i nie mogą budzić żadnych wątpliwości konstytucyjnych.

W końcu poseł Chaciński oświadczył, że należy traktować z wielką ostrożnością zagadnienie rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, albowiem **każde wybory są dużym wstrząsem dla Państwa, a taki wstrząs mógłby bardzo poważnie przeszkodzić w rozpoczętej akcji sanacyjnej skarbu.**

Z dnia politycznego.

Utworzenie bloku opozycyjnego w Jugosławji.

W Jugosławji utworzył się obecnie blok opozycyjny demokratów grupy parlamentarnej słoweńskiej ks. Koroszeca i mahometańskiej Spahy. Ma on za cel obalić obecny radykalny rząd Pasicza i przyśpieszyć nowe wybory. W najważniejszej jednak kwestji reformy konstytucji stronnictwa opozycyjne nie doszły do porozumienia. Znaczenie bloku osłabia jeszcze fakt, że w parlamen-

Przegląd czasopism.

Piąty rok samodzielnego istnienia skończył **„Język Polski"** organ Tow. Miłośników Języka Polskiego. Jedyne czasopismo ogólno-polskie (dwumiesięcznik) zajmujące się popularyzacją wiedzy o języku, ma jednak tylko 3.400 prenumeratorów. Tymczasem właśnie wobec zżywania się dzielnic, wobec powolnego godzenia się „Królewiaków" z „Galicjanami" jest rzeczą konieczną zaznajomienie się inteligentnego ogółu z nowoczesnemi poglądami na zagadnienia życia i rozwoju tego bezsprzecznie najpowszechniejszego dobra narodowego, jakim jest język. Inteligentny człowiek z dreszczem wspominający lekcje „gramatyki", którą w dziwnym kształcie wbijano mu w głowę pozna z „Języka Polskiego", że dziś lingwistyka ma całkiem inne oblicze i zastosowania jej życiowe nie są błahe. Ostatni numer pisma przynosi zasadniczy referat prof. Z. Klemensiewicza. „Stosunek prasy do państwowej ortografji polskiej".

Zaniedbanie jednolitej pisowni przez pisma codzienne i wprowadzenie w tej dziedzinie chaosu jest dowodem małego wyrobienia poczucia państwowego i karności społecznej. Przypuszczać trzeba, że wszystkie dotychczas grzeszące pod tym względem dzienniki wprowadzą pisownię państwową, a przez to nauczą jej swych czytelników.

O poprawnej wymowie polskiej pisze prof. K. Nitsch. Jak często Królewiak śmieje się z Krakowianina, że mówi nie panienka, lecz panięka, tak znów każdego Małopolanina uderzy, gdy ktoś z Kresów deklamuje: Żginiemy, z Mińska. Otóż te i podobne kwestje związane z uznaniem pewnych właściwości za dopuszczalne w języku ogólno-polskim, a z usunięciem z niego innych, interesują dziś każdego inteligentnego Polaka. Aktualne notatki i polemika z ks. Szeffsem zaciekawią, rozweselą, a pewnie i zachęcą do zaprenumerowania pisma za 2 złote rocznie (l. czeku P. K. O. 148.829).

Mało znanym w Małopolsce jest dwutygodnik nauczycielstwa polskiego **„Przyjaciel Szkoły"**, wychodzący w Poznaniu. Jest to pismo zasługujące na poparcie, gdyż mniej dbając o wysoki poziom naukowy, jak n. p. „Ruch pedagogiczny" utrzymuje celowo w swych artykułach stały kontakt z praktyką szkolną, prowadząc między innemi dział pytań i odpowiedzi. Obecnie ogłasza „Przyjaciel Szkoły" konkurs na trzy tematy 1) Programy dla szkół powszechnych, a możliwość ich urzeczywistnienia. 2) Jakich nauczycieli potrzebuje Polska? 3) Lekcja: Batory pod Pskowem. Przy zwykłych warunkach konkursu do 31 marca są: trzy nagrody po 20 złotych — adres: Poznań, Różana 4a. — W ostatnim numerze zamieszcza w formę dłuższych aforyzmów dyr. Jaroszyński „Błędy w wychowaniu dziecka".

Książnica Polska wydaje bardzo pięknie, a tanio tygodnik dla młodzieży **„Iskry"**. Fotografje J. Bułhaka z cyklu „Pieśni o ziemi naszej", winiety i ilustracje dowodzą wielkiej staranności redakcji o formę artystyczną pisma. Coraz bardziej urozmaicana treść zjedna „Iskrom" szczerą sympatję młodych czytelników, ale kącik sportowy powinien się nieco rozszerzyć.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY", miesięcznik krakowski, redagowany przez prof. Stanisława Wędkiewicza, zawiera w zeszycie styczniowym treść następującą: Aleksander Skrzyński: Ogólne położenie polityczne Polski, Bojan Penew: Duch literatury bułgarskiej, Marja Sułkowska: Fizyczne znaczenie liczb całych w nauce współczesnej, Winc. Lutosławski: Idealizm i panteizm, Marjan Kukiel: Prace historyczne sztabu generalnego, Aleksander Brückner: Dwa bratanki, Jan St. Lewiński: Czy prawa rządzą rozwojem gospodarczem? St. Rogoż: Na marginesie „Spowiedzi Stawrogina", Karol Irzykowski: Problem aktorski w kinie, Józef Feldman: Prusy a Polska. Ponadto Przemysł górnośląski przez Mich. Grażyńskiego, przegląd życia umysłowego zagranicą i nowych wydawnictw i sprawozdanie Adama Romera o konferencji imperjalnej w Londynie. Adres wydawnictwa: Kraków, ul. św. Filipa, Krak. Spółka Wyd. Cena 1,50 fr. zł.

„PRZEGLĄD TEOLOGICZNY", Lwów, pl. Benedyktyński 2, pod red. ks. Dr T. Długosza, rok 1923, zesz. 4.

Doskonale redagowany „Przegląd teolog." przynosi w ostatnim numerze niezmiernie interesującą rozprawę prof. Uniw. lwowskiego, ks Dra Klaweka, o „dniu narodzenia Chrystusa P.". Pokazuje się z niej, że właściwie niewiadomo, kiedy się Chrystus narodził. Tradycja mówi o 25 grudnia; są jednak i inne zdania. Ks. Dr Klawek przejrzał całą odnośną literaturę i dał studjum odnośnej kwestji pod względem naukowym bez zarzutu. **Ks. Dr M. Tarnawski** (biskup nominat) zamieszcza

P. B.

cie rozporządza on tylko mniejszością głosów i większość mogłaby mu zapewnić tylko przyłączenie się Radiczowych posłów do bloku i ich wejście do parlamentu, co jednak w bieżącej chwili jest nieaktualne. W każdym razie utworzenie bloku opozycyjnego dowodzi, że sytuacja polityczna Jugosławji jest przesycona antagonizmami ruchów narodowych, separatystycznych.

Liczba kolejarzy nie zwiększyła się, lecz zmniejszyła.

Pisma podały niedawno wiadomość, że pomimo redukcji oszczędnościowej liczba pracowników kolejowych w roku bieżącym wzrosła. Okazało się jednak, że wiadomość ta polegała na nieporozumieniu, gdyż do liczby kolejarzy w roku bieżącym dodano liczbę pracowników kolejowych w dyrekcji Katowickiej. Cyfry te przedstawiają się, jak następuje:

W roku 1922 polskie koleje państwowe (bez Dyrekcji Katowickiej) zatrudniały 232.222 pracowników; w roku zeszłym (również bez Dyrekcji Katowickiej) 228.155 pracowników, zaś na rok bieżący (łącznie z Dyrekcją Katowicką, zatrudniającą 20.192 pracowników) preliminowano ogółem 236.597 pracowników. Jak z tego wynika, w roku 1922 zredukowano 4.067 pracowników, w roku zeszłym zaś 11.750 pracowników.

Art. 14-ty wymienia skład i sposób urzędowania komisji lekarskiej.

Art. 15-ty głosi, że **czas czynnej służby wojskowej podczas wojny**, od dnia rozpoczęcia działań wojennych, do dnia zawieszenia broni przed zawarciem pokoju, **liczy się podwójnie zawodowym wojskowym i wszystkim funkcjonarjuszom państwowym, powołanym do wojska.**

Uposażenie emerytalne wynosi do 10 lat służby włącznie **40 proc.**, wzrastając za każdy następny rok służby o 2,4 proc., a w żadnym razie nie może przenosić 100 proc. W tym samym rozmiarze oblicza się wszelkie dodatki. (Art. 19).

Na czas trwania wyjątkowych warunków ekonomicznych (jak obecnie) emeryt otrzymuje ponad to **„dodatek na żonę"**, w szczególnych zaś przypadkach, na przedstawienie właściwej władzy naczelnej, za zgodą ministra skarbu, dodatek **„na jedno dziecko"**. (Art. 20).

Emeryt ma prawo, z powodu przeniesienia go w stan spoczynku, do zwrotu kosztów jednorazowego przesiedlenia się z rodziną do nowego miejsca zamieszkania w wysokości udowodnionych kosztów, nie przewyższających ryczałtu, jakiby mu przypadł w służbie czynnej, przy przesiedleniu z urzędu.

Uposażenie emerytalne **płatne jest miesięcznie** z góry (22).

Artykuły 23-ci i 24-ty wskazują, **w jakich warunkach** prawo do pobierania emerytury gaśnie (śmierć, skazanie za czyn karygodny), lub nie przysługuje (pobyt za granicą dłużej, niż pół roku, utrata obywatelstwa polskiego, piastowanie mandatu poselskiego lub senatorskiego, wstąpienie do klasztoru, umieszczenie emeryta w domu inwalidów, lub w zakładzie **dla umysłowo chorych**).

Art. 25-ty głosi: Jeżeli emeryt obejmie stanowisko na służbie w instytucji państwowej lub samorządowej za wynagrodzeniem, może pobierać tylko taką część emerytury, która, z tem nowem wynagrodzeniem, nie przewyższa uposażenia, do którego zaliczono emeryta ostatnio w służbie czynnej.

Nowa ustawa emerytalna.

Postanowienia ogólne i wspólne.

„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" zamieścił pełny tekst nowej ustawy emerytalnej, nazwanej „ustawą z dnia 11 grudnia 1923 roku **o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych**". Ustawa ta weszła w życie z dniem 1 październikia r. z. i zawiera **110 artykułów.**

Art. 3-ci zastrzega, że ze skarbu państwa można pobierać tylko jedno „zaopatrzenie". Wszelkie zaopatrzenia emerytalne mogą uledz zajęciu sądowemu tylko **z tytułu alimentów**, sądowemu zaś lub administracyjnemu z tytułu należności skarbu państwa, w wysokości jednej piątej do dwóch piątych „zaopatrzenia", dwu trzecich „odprawy" (art. 5).

Zaopatrzenie emerytalne wymierza się zależnie od grupy i szczebla do których zaliczono „funkcjonarjusza" państwowego, względnie zawodowego wojskowego. Zmiany ilości punktów w grupach uposażenia oraz wartości mnożnej, stosowane do urzędników państwowych i zawodowych wojskowych, pozostających w służbie czynnej, są automatycznie stosowane do emerytur. (Art. 6).

Każdego miesiąca potrąca się 3 proc. uposażenia emerytalnego, zarówno jak i uposażenia urzędników i zawodowych wojskowych w służbie czynnej, za „świadczenia", obciążające skarb państwa. Ta opłata obowiązywać ma przez czas istnienia dodatku „regulacyjnego", z chwilą zaś ostatniego zniesienia go będzie wynosiła 5 proc. całego uposażenia. (Art. 7).

Ustawa udziela prezydentowi Rzeczypospolitej, na podstawie uchwały rady ministrów, a za zgodą ministra skarbu, prawa, w przypadkach, zasługujących na szczególne wyróżnienie, **uwzględniać niezaliczalne lata służby, przyznawać emeryturę, podwyższać jej wymiar** urzędnikom państwowym i zawodowym wojskowym, tudzież osobom, pozostałym po nich. (Art. 8).

Po tych postanowieniach ogólnych następują postanowienia wspólne (t. j. traktujące o emeryturach dla urzędników cywilnych i zawodowych wojskowych). Na zasadzie art. 9-go **prawo do uposażenia emerytalnego nabywa „funkcjonarjusz"** państwowy i zawodowy **„po nieprzerwanej" 10-letniej służbie**, o ile przechodzi w stan spoczynku. Są jednak wyjątki od tej zasady. Artykuł 9-ty mówi w dalszym ciągu o wyjątkowych okolicznościach, w których urzędnicy cywilni lub zawodowi wojskowi nabywają prawa do uposażenia emerytalnego. Staje się to mianowicie: 1) po nieprzerwanej, najmniej 5-letniej służbie, **z powodu trwałej niezdolności do pracy**, wywołanej przez kalectwo lub chorobę, nabytą bez własnej winy, po wstąpieniu na służbę; 2) bez względu na czas służby, wskutek trwałej niezdolności do służby z powodu nieszczęśliwego wypadku, wynikłego wskutek lub podczas służby, działań wojennych w miejscu pobytu służbowego, lub wreszcie, chorób zakaźnych, panujących epidemicznie w miejscu pobytu służbowego.

Artykuły 11—13 określają wysokość wymiaru uposażenia emerytalnego w razie utraty zdolności do pracy zarobkowej, zależnie od stopnia tej utraty (od 35 proc. do 95—100 proc.), oraz doliczania lat do wysługi emerytalnej.

Postanowienia dotyczące funkcjonarjuszów państwowych.

W par. 28 i następnych nowa ustawa emerytalna określa, w jakich warunkach funkcjonarjusz państwowy może być przeniesiony w stan spoczynku na własną prośbę, lub bez niej, oznacza terminy wnoszenia zażaleń przeciw orzeczeniom władz, na których mocy urzędnik **ma być przeniesiony** w stan spoczynku. Postanowienia te dotyczą wszystkich funkcjonarjuszów cywilnych, **z wyjątkiem sędziów, prokuratorów i aplikantów sądowych.** Zasady postępowania przy przenoszeniu tych „funkcjonarjuszów" ma określić ustawa o służbie sędziowskiej i prokuratorskiej.

Uposażenie emerytalne przyznaje się i oblicza na podstawie dat, zawartych w wykazie stanu służby. Czas służby, podlegającej normalnemu wliczeniu do wysługi emerytalnej, liczy się od dnia rozpoczęcia służby państwowej. Do tego wlicza się: a) czas, przebyty w stanie nieczynnym, określony w ustawach o państwowej służbie cywilnej; b) czas czynnej służby w wojsku polskiem, gdy funkcjonarjusz nie spełniał jej jednocześnie z państwową służbą cywilną; c) czas, przebyty w niewoli, o ile dostanie się do niej nastąpiło bez winy wojskowego.

Przy wymiarze emerytury **dolicza się** czas obowiązkowej służby wojskowej oraz minimalny, określony w odpowiedniej ustawie **czas studjów wyższych w uniwersytecie** lub równorzędnej mu uczelni, jeżeli czas studjów nie zbiega się z czasem służby, zaliczalnej do emerytury. W razie całkowitego zakończenia studjów z egzaminami ostatecznemi dolicza się cały czas, nie więcej jednak, jak 4 lata.

Do wysługi emerytalnej **liczy się czas służby** w charakterze pracownika prowizorycznego lub praktykanta, za zgodą zaś ministra skarbu może być zaliczony czas służby w charakterze pracownika kontraktowego. Zaliczenie to wymaga jednak uiszczenia opłaty ze składanym procentem po 6 od sta od uposażenia tej grupy, do której zaliczono pracownika **przy przyjęciu** go na stałą służbę państwową.

Pracownikom państwowym kolei w służbie parowozowej, konduktorskiej i poczt ruchomych **zalicza** się do emerytury **każdy rok służby ponad 10 lat, jako 14 miesięcy.** (Art. 36 i 37).

Art. 39 mówi, że, w razie **przyznania emerytury, z doliczeniem lat, wskutek** nieszczęśliwego wy-

dalszy ciąg życia ks. Arcyb. Bilczewskiego, przyczem wykorzystuje i jego korespondencję. Ks. Dr Czuj i ks. Marczak również w dalszym ciągu kontytnuują swoje cenne rozprawy. W bogatym dziale krytyki omówiono szereg dzieł z polskiej, francuskiej i niemieckiej literatry teologicznej. Zeszyt kończy się kroniką, dość jednak szczupłą.

Powyższe pismo teologiczne, wydawane w najtrudniejszych warunkach, winno się znaleźć na biurku każdego księdza, ale i każdego wykształconego katolika, o ile ma zainteresowanie dla naukowych zagadnień katolicyzmu. Warto dodać, że tosamo wydawnictwo ogłosiło kilkanaście dzieł teologicznych, pisanych przez najwybitniejsze siły naukowe.

„WIANKI" — pismo poświęcone polskiej twórczości i kulturze. Nr XII.

Tęsknota za pismem artystyczno-literackiem w Krakowie staje się z dnia na dzień coraz większą. Każda nieszczęśliwa próba w tym kierunku nasuwa myśli pesymistyczne i utrwala przekonanie, że — niestety — najczęściej do tego dzieła rwą się ludzie niepowołani. Nie wystarczy piękny tytuł, papier i okładka, nie wystarczy w tekście jakiś artykuł o sztuce, a jednak ze współczesną dobą artystycznego życia nie mający nic wspólnego — nie wystarczy wreszcie kilka wierszy. Pismu artystycznemu potrzeba kierunku zdecydowanego i siły współpracowników, aby postawione sobie idee i założenia mócz tchnąć w życie — pismo artystyczne powinno być wyrazem pewnego światopoglądu estetycznego i twórczego danej grupy ludzi tworzących lub teoretyzujących, redakcji lub redaktora.

Ostatni zeszyt (XII) „Wianków" (jak zresztą wszystkie poprzednie) jest właśnie takim typowym przykładem próby artystycznego pisma bez kierunku. „Style w Sztuce" Stanisł. Jana Gąsiorowskiego nie przynoszą hisorji Sztuki żadnego nowego słowa o twórczości Greków i Rzymian. Tosamo powiedzieć można o artykule p. Homolacsa na temat teatru Wyspiańskiego. Autor pisze o rzeczach, które były rewelacją przed ośmnastu laty. W dziale teorji nowością jest tylko **przedruk fejletonu J. Janowskiego** p. t. „O nową Sztukę", bo reporterskich uwag p. Bunikiewicza „Z teki Mikołaja Alesza" nie można traktować nawet jako szkicu do pracy naukowej. Wśród wierszy — wiele grafomańskich płodów. Na uwagę zasługuje piękny utwór A. Gałuszki („Bezimienni") i Maliszewskiego („Ulica"). Zupełnej też dezorjentacji estetycznej dowodzą ilustracje „Wianków". — Przykład: obrazy Axentowicza obok Tytusa Czyżewskiego!

Jedyną zasadą redakcji jest, zdaje się, **przypadkowość** — a to najfatalniejsze!

a. w.

„ISKRY" (Nr. 3). Redakcja tego żywotnego tygodnika ilustrowanego dla młodzieży potrafiła zaprosić do pracy najwybitniejsze siły. Uczony europejskiej sławy, prof. Tadeusz Zieliński, rozpoczął w tym numerze artykuły o Grecji. Głęboka wiedza idzie tu w parze ze znawstwem wyobraźni dziecka. Dawne Ateny — żyją. Zwiedzamy je z posłami z Efezu. P. Aleksander Janowski oprowadza czytelników po Parku Narodowym w Jellowstone w Ameryce. Zresztą cały numer ciekawy i bogaty. „Iskry" wydaje Książnica Polska Tow. Naucz. Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie, (Nowy Świat 59).

padku, izbie skarbowej, lub władzy, wypłacającej emeryturę, służy prawo zarządzenia 3-krotnego badania emeryta w ciągu lat 9-ciu. W razie stwierdzenia przez komisję zupełnej zdolności do pracy, powołuje się emeryta do służby czynnej lub też, odmawia powrotu, wstrzymuje wypłatę emerytury.

Z następnych artykułów ważne znaczenie dla emerytów ma 43-ci, w którego myśl mają oni prawo do korzystania z ulg **w razie leczenia się w państwowych zakładach leczniczych i uzdrowiskach** na równi z urzędnikami w służbie czynnej. Ponadto rada ministrów może przyznawać emerytom prawo korzystania z ulg w zakresie pomocy lekarskiej, przejazdów z pomocą państwowych środków komunikacyjnych.

Pracownik państwowy który nie nabył prawa do emerytury, a opuszcza służbę z powodu trwałej niezdolności do pracy, lub też zwolniony z powodu zmian organizacji władz i urzędów, otrzymuje jednorazową „odprawę“: za czas (zaliczalny do emerytury) służby w państwie polskiem od 2 do 5 lat trzymiesięczne, ponad 5 lat — jednoroczne ostatnio pobierane uposażenie w służbie czynnej. (Art. 44).

Szczególne postanowienia, odnoszące się do emerytów wojskowych, podamy w najbliższym numerze.

Wielka ulica w nocy.

(Z cyklu: „Wielkie miasto“).

Wielkiej ulicy groza i cmentarność
Wśród nocy ciemnej, przy zgiełku przechodni,
Lamp kryształami rozświetlona czarność,
Tęsknotą serca — ciemne ścieżki zbrodni.

Ćmy żerujące snują się bez barwy
W trującą gorycz, co w zaułkach gości,
Z bruków kamieni pełzną blade larwy
Codziennej, marnej, szarej doczesności.

Nad tem girlandy gwiazd...
Muzyka rwąca
Woła nas z okien w ramiona tancznic.
Nad tem girlandy gwiazd!...
Krzyk w mury trąca,
Ktoś noża dobył pośród ciemnych przecznic.

Mieczysław Smolarski.

Sprawa robotnicza w Polsce.

II. Nacjonalistyczny jej sposób rozwiązania.

W odczycie swoim o „sprawie robotniczej w Polsce“, któremu już jeden artykuł poświęciliśmy, popełnił prof. Rybarski zasadniczy błąd. Chciał bowiem mówić o „sprawie robotniczej“, a mówił (przynajmniej tak wynika ze zgodnych relacyj „Gaz. warszawskiej“ i „Porannej“) o wzmożeniu naszej wytwórczości przemysłowej. Oczywiście nie stało się to przypadkowo. Zbyt duże mamy zaufanie do wiedzy prof. Rybarskiego, by w takiem ujęciu zagadnienia dopatrywać się mimowolnej z jego strony pomyłki. Wydaje się nam natomiast, że to ujęcie było podyktowane jego systemem ekonomicznym, który — jak to już zaznaczyliśmy poprzednio — ma cechy wspólne z liberalizmem ekonomicznym. Ten sposób patrzenia na rzeczy każe mu w konsekwencji przyjąć pogląd, **jakoby rozwiązaniem sprawy robotniczej było mechaniczne wzmożenie wytwórczości przemysłowej. Czyli: im więcej się produkuje, tem lepszem jest położenie warstwy robotniczej.** Jest to — jak powiedzieliśmy — zasadniczy błąd, w patrzeniu na sprawę robotniczą, błąd tak jasny, że dlatego czujemy się zwolnionymi od obowiązku zwalczania go.

Ale w życiu społecznem biorą nieraz górę wnioski wyprowadzane z fałszywych założeń. Do takich zaliczyć musimy niektóre z postulatów, wysuniętych w odczycie prof. Rybarskiego, zresztą dość popularne z szerszych kołach naszej tak zwanej burżuazji. Zdaniem jego mianowicie do uzdrowienia stosunków doprowadzi: 1) podniesienie wydajności pracy, bodajby sposobem skasowania t. zw. angielskiej soboty; 2) zredukowanie kosztów produkcji (pensje dla administracji i rad nadzorczych); 3) racjonalne uruchomienie przemysłu, t. zn. tworzenie ośrodków przemyłowych tam, gdzie tańsza robocizna, siły przyrody i jej skarby i t. d.

Jeśli chodzi o „sprawę robotniczą“ (a o niej prof. Rybarski chciał mówić), to drugi i trzeci postulat należy z tego stanowiska uznać za zdrowy i prowadzący do celu. A pierwszy? Zniesienie angielskiej soboty?

Od dłuższego czasu grasują u nas t. zw. „Ligi pracy“, złożone z ludzi, których „pracę“ stanowi zasypywanie wszystkich, kto tylko coś w Polsce znaczy, odezwami przeciw poszczególnym zdobyczom ruchu robotniczego. Specjalną niełaską tych kół cieszy się (tak jest!) angielska sobota i 8-godzinny dzień pracy. I ci najczęściej Bogu ducha winni — poczciwi nawet, nie przypuszczają, że są mimowolnymi „bezpłatnymi agitatorami kapitalistów“. Bo znieść za jednym zamachem tę lub inną ustawę robotniczą, wprowadzić 10-godzinny dzień pracy bez żadnego zabezpieczenia społecznych korzyści z tego kroku, musiałoby dać w wyniku nie co innego, tylko napędzenie nowych **kapitałów do kieszeni przemysłowców.**

Chrześcijańsko-demokratyczny ruch nie wyklucza możiwości, że w razie istotnej potrzeby, kosztem ofiar ze zdobyczy ruchu robotniczego należy ratować państwo! Ale może się to tylko stać wtedy, gdy się uzyska pewność, że z ustępstwa warstwy robotniczej korzystać będzie nie sam kapitalista, ale całe społeczeństwo!

Najmniejszych nie mamy złudzeń co do tego, że dziś pójście na tę drogę byłoby ofiarą bezcelową, wręcz szkodliwą! Koła kapitalistyczne żadnej gwarancji nie dają, że myślą respektować interes ogólny. Pamiętamy, jak w czasie kryzysu przemysłowego jeszcze za rządów Witosa Rada naczelna Ch. D. uchwaliła pójść aż do sekwestru objektów przemysłowych, żeby wymusić ze samych fabrykantów prowadzenie przedsiębiorstw. Niestety! Nie odważono się, co już winą Chrześć. Dem. nie było! Pamiętamy jeszcze, jakie warunki stawiali fabrykanci łódzcy komisji rządowej, żądającej od nich uruchomienia przedsiębiorstw; jednym z głównych było udzielanie kredótw z P. K. K. P. bez poddania ich waloryzacji! **Tym ludziom nie można robić ustępstw!**

A zresztą poco? Dla wzmożenia wydajności pracy? Chyba nie, skoro prof. Rybarski stwierdził w odczycie (a nie mamy powodu w tym wypadku posądzać go o przesadę), że **„naogół wydajność pracy jest równa przedwojennej“.**

Kończąc powiedział prof. Rybarski:

„Dziś do robotnika nie trzeba iść z ochrzczonym programem socjalistycznym: należy występować nie jako konkurenci socjalizmu, lecz jego przeciwnicy“.

Oczywiście! Bo nawet socjalizmu ochrzcić się nie dał! Z drugiej jednak strony iść do niego z liberalizmem ekonomicznym i wolną konkurencją przybranemi w hasła nacjonalistyczne, to znaczy myśleć kategorjami z przed 20 lat. kiedy Nar. Demokracja tworzyła Nar. Partję Rob.

Ówczesny wysiłek Narodowej Demokracji rozwiązywania sprawy robotniczej skończył się fiaskiem; wiadomo czem jest dziś N. P. R. Ale doświadczenie wówczas zrobione nie poskutkowało!

W. Z.

Z literatury religijnej.

RELIGJA KATOLICKA. (Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych) napisał Dr. Józef Sebastjan Pelczar, Biskup przemyski, o. ł. Przemyśl 1923, str. 588.

Jeżeli sąd o książce winni wydać jedynie ci, którzy ją przeczytali „bez powziętych z góry uprzedzeń“, to zdaje się, że jeszcze sporo upłynie czasu, zanim ktoś zupełnie bezstronnie zdoła ocenić dzieła, jakie w ostatniej dobie wydał Najp. Ks. Bis. Pelczar. Ktokolwiek bowiem weźmie je do ręki, nie oprze się uczuciu podziwu, jaki ogarnąć go musi na myśl, iż je napisał Autor, który sprawując rządy w rozległej djecezji, mimo bardzo podeszłego wieku znalazł dość czasu, ochoty i sił, aby do swego przebogatego dorobku na niwie naszej ubogiej literatury kościelnej dorzucić jeszcze jedną, poważną pracę.

Dzieło to po raz pierwszy wyszło przed pięciu laty, teraz znacznie rozszerzone otrzymało w drugim nakładzie nieco zmieniony tytuł: „Religja katolicka“. Prawdopodobnie Dostojny Autor pamięta te czasy, kiedy inteligencja Wawelskiego grodu i innych miast tłumnie spieszyła do świątyń Pańskich, ażeby w skupieniu słuchać jego wspaniałych kazań; chciał do niej jeszcze raz przemówić i napisał powyższe rozprawy.

Jedno w nich uderza. Ks. Biskup Pelczar nie idzie w ślady tych pisarzy teologicznych, którzy wykład pozytywny prawd wiary wyprzedzają i okraszają dociekaniami filozoficznemi, przyrodniczemi i t. d., jak to np. czyni Biskup Bougand w powszechnie znanej i słusznie cenionej apologji: „Chrystjanizm i czasy obecne“.

Ks. Biskup Pelczar w swych rozprawach dogmatycznych poszedł inną drogą. Czemu? Nie ulega wątpliwości najmniejszej, że gdyby chciał, mógłby świetniej, niż ktokolwiek inny posłużyć się w wykładzie religji katolickiej metodą psychologiczną, skoro rozwijając poszczególne zagadnienia, dowiódł wszędzie, iż zna najdokładniej wszystkie przeciwne mniemania i błędy i rozumie, jaki stosunek zachodzi między bronioną przez niego prawdą a współczesną tak jednostkową jak i zbiorową duszą. Można było tedy bez trudności zmienić nieco układ „rozpraw“, rozszerzyć, pogłębić i na czoło poszczególnych rozdziałów wysunąć ich „corollaria“, a mielibyśmy naprawdę dzieło, któreby najnowszym prądom naukowym odpowiadało w zupełności. Jeżeli więc autor metodę nowoczesną świadomie poświęcił na rzecz dawniejszej i w sposób dogmatyczny przedstawił nam całokształt religji katolickiej — od objawienia i stworzenia aż do rzeczy ostatecznych, to chyba tylko dlatego, że chciał „uczyć jako władzę mający“. — Całe pokolenia wierzyły mu „na słowo“; przez pół wieku z góry głosił ewangelję Chrystusa w tem przeświadczeniu, że każde jego zdanie słuchacze przyjmą bez najmniejszych zastrzeżeń.

A może miał na oku cel uboczny? Czy dziś przy wszystkich „poglądach“ i „analizach dydaktycznych“ nie wnika w nauczanie religji, pewne mędrkowanie, które trąci racjonalizmem? Widocznie w tych metodach nie pokłada wielkiej ufności Nestor Biskupów Polskich. — Przekonany, iż sercem ludzkiem włodarzy nie tyle człowiek, ile raczej Bóg, wyłożył „dla ludzi wykształconych“ „podstawy źródła i prawdy wiary“, a wyłożył przystępnie i wyczerpująco tak, że je każdy „wykształcony“ przeczyta z zajęciem.

Jakkolwiek „rozprawy dogmatyczne“ stanowią tylko część zamierzonego dzieła, na które miała się złożyć praca kilku uczonych, toć przecież sama dla siebie zawiera pełną i logicznie ułożoną całość. Nie masz w niej szczerb ani luk. — Wszystko proste i zrównoważone; każdy rozdział w sobie zamknięty dobiega do przewodniej linji, która od stworzenia świata przez objawienie Jezusa Chrystusa, poprzez łaskę i Sakramenta wiedzie aż do Boga — do nieba. Każdy krok na tej drodze określony i wskazany pewnie; gdzie zaś Zbawiciel czy Kościół nie wypowiedział ostatniego słowa Autor z licznych zdań i hipotez wybiera najprawdopodobniejszą. Natomiast bez kompromisów piętnuje wszystkich, którzy usiłowali ludzkość sprowadzić z onej drogi na manowce. Gdy się rozprawia z błędnowiercami wpada w ton, w który uderzali pisarze zygmuntowskiego okresu i swem szlachetnem obliczem głęboko ryje się w pamięci.

Nierzadko uderzy składnia czy zwrot, które — co prawda — już wyszły z obiegu, ale mimo to nie rażą zwłaszcza, jeśli się zważy, że je wypowiedział Autor, który swą młodością sięga daleko wstecz.

Tem większą za jego pracę winniśmy mu wdzięczność. Z jego dzieła odniosą nie małe korzyści „ludzie wykształceni“; z niemniejszym pożytkiem przeczyta je kapłan przed kazaniem lub egzaminem a już nieocenioną przysługę może ono oddać nauczycielom, którzy w zastępstwie nielicznych księży-prefektów będą uczyć religji w szkołach.

Ks. Dr. Józef Rychlicki.

Przegląd religijny.

(O konkordat Jugosławji. — Prześladowanie Kościoła w Gwatemali. — Kongres eucharystyczny w Amsterdamie. — Francja się modli).

W ostatnim „Przeglądzie religijnym" znaleźli nasi czytelnicy wiadomość o możliwościach rychłego zawarcia konkordatu Jugosławji ze Stolicą Apost. W tych dniach znów zamieścił „Obzor" (z Zagrzebia) doniesienie o konferencji rządowej w tej sprawie. Mianowicie minister wyznań odbył dłuższą konferencję z arc. Zagrzebia. Bauerem, w czasie której stwierdził, że rada ministerjalna na najbliższych posiedzeniach zajmie się projektem konkordatu. Rząd ma — według relacji tego dziennika — dawno już wyrobiony pogląd i ustalone zasady odnośnie do konkordatu. Jest dalej gotów do zwyczajnych świadczeń materjalnych na rzecz Kościoła i spodziewa się nawzajem z jego strony zgodnego współdziałania. Na przeszkodzie do zawarcia konkordatu ma — zdaniem tego dziennika — stać różnica zdań wśród kół watykańskich co do tego, której ze stolic: Lublanie, czy Zagrzebowi — przyznać prawa prymasowskie i prawo reprezentowania Kościoła katol. Jugosławji.

Powyższą informację dziennika masońskiego, jakim jest „Obzor", komentuje prasa katolicka jako charakterystyczną dla obłudnej taktyki rządu, który sprawę konkordatu odwleka, a równocześnie winę zwłoki przypisuje czynnikom kościelnym. Przeciwnie Stolica Apost. czeka tylko na konkretne propozycje ze strony rządu Jugosławji.

Z Rzymu donoszą o ostrym konflikcie między wybitnie antykatolickim rządem Gwatemali a Kościołem. Najnowszy bowiem dekret rządowy zabronił zbierania jakichkolwiek składek wśród wiernych na rzecz utrzymania kościołów i służby Bożej. Dla każdorazowej składki wymagane jest pozwolenie władz rządowych, które go tylko pod pewnymi określonymi warunkami udzielają, w szczególności zaś musi być udowodnioną „istotna" potrzeba kościoła. Pozatem do zbierania składek na podstawie dekretu jest upoważniony tylko przez władze uznany komitet i tylko on ma prawo zarządzania zebranemi funduszami.

Dekret ten jest obliczony na uniemożliwienie Kościołowi w Gwatemali, obrabowanemu z własności — jego akcji; w pierwszym zaś rzędzie odbiera mu możność odbudowania leżących w gruzach skutkiem trzęsienia ziemi świątyń.

Przygotowania do 27 światowego kongresu eucharystycznego w Amsterdamie posuwają się naprzód. Ma on się tam odbyć w dniach od 22 do 27 lipca 1924 r. w obecności kardynała — legata papieskiego i licznych książąt Kościoła. Wybór Amsterdamu, w którym eucharystyczny cud r. 1345 zrodził szczególnie żywy kult Holandji dla Eucharystji, powitali katolicy holenderscy z radością.

Program kongresu obejmuje: d. 22 lipca — uroczyste przyjęcie kardynała-legata; wieczorem uroczyste zebranie i otwarcie kongresu. 23 i 24 — uroczyste zebrania. 25 — generalna Komunja św. dzieci w amsterdamskim stadjonie. 26 — uroczysta suma kardynała-legata. Zebrania odbywać się będą w kościele św. Wilibrorda i miejscowej sali koncertowej. Językiem kongresu jest język holenderski; komitet jednak nie wyklucza i innych języków. W sekcji kapłańskiej obowiązuje łacina.

Adres gener. sekretarjatu: Spinhuissteeg. 4. Amsterdam. Adres wydziału prasy i propagandy: Jakob Marisstrat 14. Amsterdam.

W „La Croix" czytamy wzruszający opis nocnej adoracji paryskich mężczyzn z 31 grudnia na 1 stycznia b. r., odbytej w bazylice Serca Jez. na Montmartre. O ogdz. 9 wieczór wchodzą uczestnicy adoracji. Kapłani spowiadają po wszystkich bocznych kaplicach. Procesja! Dą setki mężczyzn po trzech w jednym rzędzie, jak obecnie maszerują żołnierze francuscy. Obrzędom religijnym przewodniczy nuncjusz Cerreti. Na ambonę wstępuje Mgr. Crepin, znakomity kaznodzieja bazyliki. Odczytuje dekalog, 10 przykazań — wyjaśnia je i na nowy rok zaleca. Bije 12 godzina. Nuncjusz rozpoczyna Mszę św. Obecni śpiewają głośno „Credo". Do Komunji św. przystępują wszyscy. Punkt kulminacyjny adoracji! Komunję św. rozdziela się przy trzech ołtarzach. Po Mszy św. wielu adoratorów opuszcza kościół; zostaje jednak ponad 500 do rana!

Francja się modli! Pod tym względem inteligencja francuska, francuski robotnik katolicki są pierwszymi w świecie. I ta katolicka, do głębi religijna i pobożna Francja otoczona jest złem, zepsuciem ateistycznej, „świeckiej" Francji. Dwie Francje! Może dlatego, z pewnością dlatego niema tam „chłodnych"! Pejot.

Akcja protestancka w Palestynie.

Rozszerzana jest obecnie po Ameryce odezwa wybitnych protestantów, zachęcająca „wszystkich chrześcijan" do ofiar na rzecz grecko-ortodoksyjnego patrjarchatu w Jerozolimie. Odezwa przypomina, że patrjarchat grecki od 1600 lat „strzegł i utrzymywał miejsca święte w Palestynie". Do czasu wojny dochody czerpał w 64 proc. z Rosji, gdzie miał duże posiadłości i to mu pozwalało prowadzić różne instytucje w Jerozolimie. Wojna i rewolucja bolszewicka pozbawiła go jednak tych źródeł dochodu. Dla utrzymania stworzonych instytucji widział się zmuszonym zaciągnąć pożyczki. Obecnie zaś niemożność zwrotu i groźba sprzedaży dóbr stwarza dla patrjarchatu niebezpieczeństwo zwinięcia działalności. „Oznaczałoby to — czytamy w odezwie — cios dla wielkiego Kościoła Chrześcijańskiego i utratę miejsc świętych przez Chrześcijaństwo ewangelickie". Wobec tego patrjarchat z aprobatą Rev. Mannes'a, biskupa anglikańskiego w Jerozolimie, wysyła arcybiskupa Pantalejmona Atanazego po ofiary do Ameryki.

Katolicka prasa amerykańska wystąpiła ostro przeciw komitetowi, który odezwę wydał. Przypomina ona, że od pierwszych lat XV w. katolicyzm był w Jerozolimie reprezentowany przez zakon Franciszkanów, — że oni odtąd bez przerwy w miejscach świętych odprawiają nabożeństwa łacińskie, przyjmowali pielgrzymów, prowadzili szpitale i t. d. Dopiero w r. 1850 Rosja wprowadziła do nich schizmatyków i armeńczyków. „Tablet" wskazując na art. 14 mandatu palestyńskiego uznadnia prawo państw katolickich względnie ich spadkobierców Neapol, Wenecję, Austrję i Hiszpanję do żądania przywrócenia „status quo" z początku XV w. Zarazem zwalcza zamiar protestantów (ujawniony w odezwie) oddania wszystkich miejsc świętych pod zarząd i kontrolę patrjarchy prawosławnego i komitetu protestanckiego.

Jest to jedna z wielu prób protestanckich do opanowania miejsc świętych w Palestynie. Korzystając z krytycznego położenia schizmatyków chcą je sami protestanci poprostu za dolary — kupić!

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

Wieczory dyskusyjne Ch. D.

W poniedziałek dnia 28 b. m. odbędzie się w Domu Związkowym przy ul. Potockiego l. 11, o godz. 7 wieczorem (sala konferencyjna) zebranie dyskusyjne Koła studjów chrześcijańsko-społecznych. Zebranie zagai ks. kanonik Dr Jan Korzonkiewicz na temat: „Katolicyzm a życie polityczne". Interesujący temat i osoba prelegenta ściągną zapewnie liczne grono uczestników wieczorów dyskusyjnych. Sala ogrzana.

Nowa placówka Chrześcijańsko-Demokratyczna w Dąbrowie Górniczej.

W dniu 20 b. m. w murach Stow. robotników chrześcijańskich odbyło się poświęcenie piekarni,

Katolicki Almanach francuski.

Almanach Catholique Francais pour 1924; librairie Blond et Gay, Paris, stron 576, cena 5 fr.

„Komitet katolicki przyjaźni francuskich zagranicą" wydał świeżo piąty rocznik swej nadzwyczaj pożytecznej publikacji, poprzedzony i tym razem przedmową, którą napisał członek Akademji Francuskiej, Biskup Alfred Baudrillart. Celem tego wydawnictwa jest zaznajomić i Francuzów i zagranicę z życiem katolickiem pierworodnej Córki Kościoła i stwierdzić myśl, co czasu prześladowania Kościoła nie przestawała podtrzymywać i krzepić jej najlepszych synów, którzy zawsze głosili, że prawdziwa Francja jest katolicką.

Książka, o której mowa, dzieli się na dziewięć części. Pierwsza z nich ma kalendarz całoroczny z mnóstwem praktycznych przypomnień i informacyj; między innemi przy każdym dniu znajdujemy setne rocznice zdarzeń ważnych dla Kościoła we Francji. Część druga wspomina najdonioślejsze zdarzenia z życia religijnego we Francji w roku ubiegłym. Wśród wielu na szczególniejszą uwagę zagranicy zasługuje rozdział omawiający najważniejsze wydawnictwa religijne z roku 1923 i drugi, co na ośmiu stronach podaje wykaz spraw beatyfikacyjnych, rozpoczętych lub świeżo pomyślnie ukończonych, a odnoszących się tylko do Francuzów. Prawda, że ową wielką ilość tych spraw zawdzięcza Francja niemało swemu największemu obecnie z pośród wszystkich narodów udziałowi w nawracaniu pogan, a to zawsze przysparza Kościołowi znaczny zastęp Męczenników, ale nie brak tu także i ruchliwości francuskiej w staraniu się o podniesienie do czci ołtarza swych rodaków, a ta okoliczność powinnaby być wzorem i dla innych narodów, a przedewszystkiem naszego.

Dział następny poświęcony życiu społecznemu w najszerszem tego słowa pojęciu, zawiera dwie cenne rozprawy, zasługujące, by je na polskie przełożyć, a to o wychowaniu religijnem małego dziecka przez matkę oraz o urządzeniu wzorowem parafji, by ta potrzebom czasu zadość czyniła. Praktyczność i pomysłowość francuską stwierdza się tu raz jeden więcej.

Po różnych wiadomościach z prawa tak kanonicznego, jak i państwowego, przydatnych w życiu codziennem, następuje przegląd życia artystycznego i religijnego we Francji w roku 1923 wraz z podobiznami wielu pisarzy i artystów. — Francja (zarówno jak i Polska) bogatą jest w miejscowości, będące celem licznych pielgrzymek: zaczem część VI Almanachu podaje wykaz najbardziej znanych z krótką wiadomością historyczną i najważniejszemi wskazówkami dla pątników. — I nasuwa nam się tu na myśl nienowe, niestety, spostrzeżenie, że u nas mieszkańcy miejsc pielgrzymkowych, choć czerpią dochód z pątników, to o ułatwienie im drogi i pobytu mało się starają. Mówiąc o Lourdes, zaznacza Almanach obecność w nim w roku 1923 Księcia Biskupa Sapiehy i Ks. Arcybiskupa Teodorowicza, delegowanych przez Episkopat polski do podziękowania za odzyskaną wolność.

Kronika zdarzeń w roku 1923 ważniejszych dla Kościoła, państwa, nauki, literatury i sztuki poprzedza część VII, w której po wiadomościach o Kurji rzymskiej, mamy daty statystyczne o 88 diecezjach we Francji i Algerze. Z tablic p. n.: „Duchowieństwo i wojna" dowiadujemy się, że 32.699 duchownych świeckich i zakonników służyło w wojsku, a liczba pochwał na jakie zasłużyli, sięga 16.093. Otwiera to powoli oczy sekciarzom, jakoż w grudniu 1922 r. przedłożono Izbie projekt upoważniający do otwarcia nowicjatów w 5-ciu następujących kongregacjach: Braci Szkolnych, Misjonarzy na Wschodzie, Misyj Afrykańskich, Misyj zagranicznych i Ojców Białych, pracujących w Afryce. Oprócz pięciu uniwersytetów katolickich (Paryż, Lyon, Tuluza, Angers i Lille) oraz wydziału teologicznego (w Strasburgu) ma Francja zagranicą: Seminarjum papieskie w Rzymie, szkołę biblijną i archeologii francuskiej pod wezwaniem św. Szczepana w Jerozolimie oraz dwa uniwersytety założone przez Jezuitów: jeden pod wezwaniem św. Józefa w Beyrucie i drugi l'Aurore w Changai. Każdą z części powyższych kończy jakieś zajmujące, zastosowane do rzeczy opowiadanie, a samo dzieło zamyka spis osobistości katolickich wybitnych we Francji, wraz ze szczegółami bio- i bibljograficznemi, wykaz różnych stowarzyszeń i dziel. oraz przegląd prasy katolickiej, a wreszcie krótki poradnik lekarski.

Kiedyż my w Polsce podobny Almanach zdobędziemy? Niestrudzony ś. p. ks. Lutosławski od dłuższego czasu nosił się z myślą wydania „Rocznika Katolickiego": już w tym celu utworzono komitet redakcyjny i rozpoczęto prace przygotowawcze, ale zajęcia poselskie opóźniały sprawę, póki śmierć nie udaremniła jej na razie. Miejmy nadzieję, że nie zbyt długo się to odwlecze i że nie damy na sobie sprawdzić się słowom rzymskiego mowcy: „Parum mihi eruditus videtur, qui sua nescit" M. B.

uruchomionej staraniem Stowarzyszenia Spożywców robotników chrześcijańskich. Po mowie inauguracyjnej p. Malca, przewodniczący Rady Nadzorczej, z której dowiedzieliśmy się o historji rozwoju Stowarzyszenia, liczącego dziś z górą 1000 członków, ceremonji poświęcenia i otwarcia piekarni dokonał ks. S. Mazurkiewicz, kanonik i proboszcz Dąbrowy, patron Stow. rob. chrześć. W przemówieniu do tłumnie zgromadzonych stowarzyszonych podkreślił głębokie znaczenie tej nowej chrześcijańskiej placówki, która uwalnia stowarzyszonych od brania chleba z ręki żydowskiej. Uwieńczone pomyślnym skutkiem to nowe dzieło w akcji chrześć.-społecz. jest realizowaniem tej troski Chrystusowej i Jego Kościoła, jaka wyraziła się w słowach: „Żal mi tego ludu", jak również środkiem do wyprowadzenia robotnika z morza czerwonego, w którem pogrążyła go ręka tych, co szerzą fałszywe przekonanie, że Kościół rzekomo nie dba o doczesne potrzeby swoich wyznawców.

Z nadzwyczajną energją lokal piekarni został wykończony w czasie najcięższym. Monumentalnie skonstruowany piec podług ostatnich wymagań techniki daje pewność, że pieczywo będzie odpowiadało najwybredniejszym nawet życzeniom odbiorców. Zresztą pierwszy wypiek zademonstrowany uczestnikom uroczystości wypadł okazale. Do uruchomienia w tak krótkim czasie przyczyniło się wydatnie przychylne poparcie ze strony Zarządu Huty Bankowej, który podczas uroczystości reprezentowali dyrektorowie pp. Debrey i Swirtuń, jak również i „Tow. Akc. Ł. J. Borkowski", reprezentowanego przez dyrektora p. Modzelewskiego. Dobrym duchem jak w każdej innej tak i w tej sprawie był prezes Stow. rob. chrześć. p. Pielecki. Pozatem niewyczerpana energja i poświęcenie Zarządu Stow. Spoż. na czele z p. Lisem, dokonały podjętego a tak potrzebnego dzieła.

Uroczystość zakończyły przemówienia w szczelnie zapełnionej wielkiej sali Stow. rob. chrześć. Sekretarz generalny ks. Z. Pawłowski nawiązał swoje przemówienie do słów: „Kujmy z dzieł naszych śpiżowe pomniki na fundamencie wiary", przypominając podstawowe zasady chrześcijańsko narodowo-społecznego ruchu: „Miłość, sprawiedliwość i łączność z Kościołem". Kierownik ruchu kooperatywnego na powiat Będziński, p. Domański mówił o korzyściach kulturalnych spółdzielczości i składał życzenia nowo powstałej placówce chrześcijańskiej. P. Lis dziękował uczestnikom uroczystości za liczny udział, czem stwierdzili, że idea Chrześcijańsko-Demokratyczna, idea łączności i jedności społecznej toruje sobie coraz szersze drogi. Po ukończeniu programem objętej uroczystości odbyło się walne zebranie Stow. Spoż., na którem uchwalono między innemi podnieść udziały do wysokości 5,000.000 Mk.

Należy na tem miejscu stwierdzić, że Stow. rob. chrześć. w Dąbrowie kroczy w pierwszym szeregu tych zrzeszeń w Zagłębiu, które szerzą i podtrzymują zdrową katolicką kulturę ducha. Przy roztropnym zarządzie Stowarzyszenie doszło do niezależności materjalnej, a teraz otwiera gościnne podwoje na przyjęcie i udzielenie opieki bratnim organizacjom. I to wszystko zdołano przeprowadzić w czasach najcięższego kryzysu, jaki przechodzi nasze społeczeństwo, stwierdzając tem głęboką prawdę, jaką zawierają słowa, że przy zgodzie małe dzieła wyrastają w śpiżowe pomniki.

Z życia młodzieży.

Kongres Międzynar. Federacji studentów.

Obfitym w wyniki będzie dla życia polskiej młodzieży akademicki rok 1924. Ma się bowiem odbyć w Posce Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów, do której wchodzą przedstawiciele narodów Ententy i neutralnych. Dzięki niezmordowanej działalności p. Jundziłła-Balińskiego, wiceprezesa Naczelnego Komitetu Akadem., a obok tego wiceprezesa Konfederacji Międzynarodowej, udało się uzyskać na miejsce kongresu Warszawę. Nie należy niedoceniać ogólnonarodowych skutków tego faktu. O Polsce tak mało wiedzą, że każde zetknięcie się jej z nami ma znaczenie. Tem większe znaczenie ma zetknięcie się młodzieży poszczególnych krajów, nie obciążonej przesądami i łatwiejszej do porozumienia na terenie międzynarodowym. Przedwstępne prace już się rozpoczęły i z pomiędzy pomyślnych faz przygotowawczych należy podnieść niedojście do skutku zjazdu komitetu organizacyjnego w Pradze czeskiej, na skutek czego następne posiedzenie odbędzie się w Polsce w kwietniu. Kongres powinien zainteresować całą młodzież. Powinna ona wziąć gorliwy udział w przygotowaniach do zjazdu. Powinna sobie dobrze zdać sprawę, że od wrażenia, jakie na gości zrobi pobyt w Polsce, wiele w przyszłości może zależeć.

Tem silniej tutaj napiętnować należy działalność elementów lewicowych, które, nie mogąc się pogodzić z klęską na zjeździe lwowskim, usiłują stworzyć wyłącznie lewicowe przedstawicielstwo — Radę Akademicką. Niedość, że stan przesądu i nowe kłamstwa każą nas uważać zagranicą za naród awanturniczy i niespokojny — lewica chce to stwierdzić, chce przed oczy młodzieży obcej wystawić brak jedności i zgody, jaki panuje w społeczeństwie naszem, chce pokazać, że nawet w obliczu świata nie wstydzi się historycznego liberum veto. Ale młodzież w ogromnej swej masie zbyt silnie odczuwa wartość spójni narodowej, zbyt długo walczyła o realizację narodowych postulatów niepodległościowych, by móc pójść na lep haseł kłótni i rozbicia — dziś, w obliczu kongresu szczególnie. Młodzież zbyt dobrze rozumie, że musi mieć jednolitą reprezentację, że skoro taka reprezentacja jest, skoro ją uznał rząd — to nie można warcholić w imię partyjniętwa. I to stanowisko zamanifestuje się przy wyborach do Miejscowych Komitetów Akadem., które wypadną w lutym. Miejscowe Komitety są lokalnemi władzami młodzieży akademickiej; zostały ustanowione na zjeździe lwowskim.

Tak więc, druga połowa b. r. akadem. zapowiada się jako okres nader ciekawy i doniosły dla życia akademickiego w związku z kongresem Konfederacji, wyborami do Miejscowych Komitetów Akadem. i jeszcze nieprzebrzmiałemi echami zajść listopadowych. **K. G.**

List z Wieliczki.

(Zmiany w szkole górniczej. — Jeszcze o kooperatywie salinarnej. — Kłótnie w łonie P. P. S. — Tow. Jasiński dobrze „lutuje". — Zaczadzenia na kolonji robotniczej).

W tutejszej państwowej Szkole górniczej nastąpiły pewne zmiany. Ustąpili: dyrektor szkoły inż. Piestrak i prof. inż. Słotwiński, aby udać się na Górny Śląsk i tam zorganizować polską szkołę górniczą w Tarnowskich Górach. Na miejsce inż. Piestraka ma zostać dyrektorem inż. Korytowski, jakkolwiek obiegają pogłoski, że tutejsza Szkoła górnicza ma być od wakacji zlikwidowaną i przeniesioną na Górny Śląsk.

Odnośnie do sprawy bankructwa Kooperatywy salinarnej, której członkowie domagają się zwrotu udziałów we frankach złotych, należy podać do publicznej wiadomości, że kooperatywa ma z czego zwrócić udziały, ponieważ posiada jeszcze w magazynach sporą ilość towarów, które od czasu zamknięcia sklepu przed dwoma miesiącami znacznie poszły w górę, a nadto dzierżawca dworu w Zabawie, Hochberg, wraz z żydkiem Lichtem są winni kooperatywie 130 worków, grubej wartości miljonowej, których nie chcą zwrócić...

Kłótnie i niezgoda w łonie tutejszej P. P. S. trwają dalej. Wprawdzie na interwencję Dra Friedberga u kolegów Dra Marka i Rosenzweiga w Krakowie, nastąpiło w „Naprzodzie" sprostowanie zarzutów przeciw rządom mecenasów w magistracie wielickim, ale tow. Gargul i Jan Okoński są źli z tego powodu i odgrażają się, mówiąc, że „Kraków" nie ma tu nic do gadania...

Tow. Jasiński elektromonter ze salin, który za wzorem tow. Gargula lubi się dobrze bawić, zna się także znakomicie na lutowaniu. Na rok 1923, „wyfasował" 500 kg. cyny angielskiej i 250 kg. ołowiu, potrzebnych do zrobienia preparatu lutującego motory, izolacje i t. p. Wedle zdania fachowców ilością 750 kg. materjału lutowniczego możnaby wprawdzie zalutować cały Kraków kilka razy wokoło, a nie parę motorów i izolacji w salinie wielickiej, jednakże powiadają, że p. Jasiński już cały zapas (750 kg.), wylutował, a na rok 1924 „fasuje" nowy zapas cyny... Wprawdzie mówią niektórzy, że „dobra cyna dobrze lutuje", a tow. Jasiński jest przecież majstrem-specjalistą, jednakże inni niedowiarkowie kiwają na to głowami...

Prawdziwą udręką dla rodzin robotniczych, mieszkających na kolonji robotniczej, jest fatalny stan pieców, a zwłaszcza przewodów kominowych. W niektórych mieszkaniach kominy są tak wąskie, że je trzeba prawie codziennie wymiatać na własną rękę (ładna przyjemność w czasie ostrej zimy), w przeciwnym razie dymi się niesłychanie do tego stopnia, że ciągle się musi otwierać drzwi i okna dla przewietrzenia. Nietylko jest pełno sadzy w mieszkaniu, na bieliźnie i w potrawach — a ludzie chodzą jakby ich kto umorusał, ale zdarzają się ustawiczne wypadki zaczadzenia. Tuż przed Świętami był nawet jeden wypadek śmierci (staruszki Marji Zięcikowej, liczącej 82 lat) z zaczadzenia, a innych jeszcze docucono, n. p. u Wajdy, Cieślika, Drożdża i t. d. Zarząd saliny lekceważy naprawę pieców mimo próśb i urgensów ze strony robotników, a winę nieszczęść weźmie przez to na swoje sumienie. **Fr. Szpak.**

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Ukraińcy nauczycielami w polskich szkołach na „czeskim" Śląsku.

„Robotnik Śląski" donosi o niesłychanem pogwałceniu przez Czechów uczuć i praw ludności polskiej na „czeskim" Śląsku. Mianują oni mianowicie nauczycielami w polskich szkołach — Ukraińców, zbiegłych z Polski. Takich „pedagogów", pałających nienawiścią do wszystkiego, co polskie, otrzymały szkoły polskie w Wędryni, w Gródku, a obecnie ma być mianowany w Frysztacie.

Protesty polskie dotychczas nie odniosły żadnego skutku.

Aresztowania wśród bandy Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

Jak dowiaduje się „Kurjer Poranny", nocy wczorajszej policja aresztowała w Warszawie ostatniego herszta z bandy zamachowców na więzienie wojskowe, gdzie siedzą uwięzieni Bagiński i Wieczorkiewicz. W sprawie tej aresztowano cały szereg osób, którym została udowodniona wina należenia do bombowej bandy zamachowej terorystów. Przeprowadzone śledztwo ujawniło przytem metody postępowania zbrodniczej bandy. Starała się ona we wszystkich organizacjach tworzyć swoje „jaczejki". Stwierdzono, że teroryści mieli taką swą „jaczejkę" w oddziale Związku strzeleckiego, Powązki II. Dziesięciu tych zamachowców-strzelców znalazło się pod kluczem.

Banda ta dokonała licznych zamachów hombowych, a w planach jej leżało także zamordowanie atamana Petlury.

Sprawa Lednicki contra „Gaz. Warsz."

W swoim czasie „Gazeta Warszawska" umieściła cały szereg artykułów o działalności p. A. Lednickiego, adwokata moskiewskiego, znanego tak w Rosji, jak i zagranicą. P. Lednicki uczuł się dotknięty treścią tych artykułów i wytoczył proces red. Z. Wasilewskiemu o potwarz w druku.

Śledztwo w tej sprawie trwało trzy lata. Obecnie rozprawa główna została wyznaczona na dzień 28 stycznia r. b. Wezwano 109 świadków. W charakterze rzecznika interesów Lednickiego występuje adw. poseł ((Wyzwolenie) E. Śmiarowski. Bronią red. Wasilewskiego adwokaci Kijeński i Zabłocki. Proces potrwa 8—10 dni.

Leningorod.

Jak donoszą z Moskwy, rząd sowiecki postanowił uczcić pamięć Lenina przez zmianę nazwy Piotrogrodu na Leningorod.

ZAWIESZENIE ZARZĄDU GREMJUM PENSJONATÓW. Z Nowego Targu donoszą, że na wniosek Tym. Komisji uzdrowiskowej zarządziło starostwo nowotarskie rewizję działalności zarządu Gremjum pensjonatów i hoteli w Zakopanem, oraz kontrolę książek, rachunków i kasy, następnie zawiesiło w czynnościach zarząd, a tymczasowe prowadzenie spraw powierzyło Drowi Stanisławowi Hierowskiemu, sekretarzowi gminy.

Ciekawą rzeczą byłoby poznać motywy tego niesłychanego zarządzenia.

PODWYŻSZENIE RACJI ŻYWNOŚCIOWYCH DLA SZEREGOWYCH. Ustalone według rozporządzeń dzienne normy należności żywnościowej dla szeregowych niezawodowych w kraju i w polu, zostały podwyższone o 150 gr. chleba, 10 gr. tłuszczu, 200 gr. jarzyny świeżej lub ziemniaków dziennie.

FAŁSZOWANIE LEGITYMACJI OSOBISTYCH. Władze wojskowe stwierdziły wypadki samowolnych poprawek i uzupełnień przez posiadających wojskowe legitymacje, zwłaszcza w rubryce „ordery i odznaczenia"; wydany został specjalny rozkaz ostrzegający, że postępowanie takie będzie kwalifikowane jago fałszowanie dokumentów bez względu na to, czy poprawka odpowiada rzeczywistości.

TAJEMNICZY SZRAPNEL. Onegdaj w Warszawie dorożkarz Jan Chlebicki, po przywiezieniu na plac Saski do pewnej rządowej instytucji jednego z pasażerów, po uregulowaniu przezeń należytości i odejściu, zauważył w dorożce jakieś zawiniątko. Po rozwinięciu przez zaciekawionego dorożkarza owego pakunku, okazało się, iż jest to napełniony materjałem wybuchowym szrapnel wagi 10 kilogramów. Na główce szrapnelowej był gotowy kapiszon. Przerażony dorożkarz z pewnemi ostrożnościami odwiózł szrapnel wraz z posterunkowym do pobliskiego komisarjatu, gdzie ustalono, że szrapnel ten o niezwykłej sile wybuchowej mógł eksplodować i poczynić niezwykłe straty i wogóle spustoszenia.

MORDERCA OLEWIŃSKIEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM. A. W. donosi z Warszawy: Sąd apelacyjny rozważał wczoraj sprawę Iwińskiego, mordercy Olewińskiego, którego zasądzono na 8 lat więzienia.

ZGON PREZYDENTA PIERWSZEJ DUMY ROSYJSKIEJ. W miejscowości Bersec W Banacie zmarł prezydent pierwszej Dumy rosyjskiej, Rodzianko.

Dzika obstrukcja P. P. S. na Radzie miejskiej.

Skrzywdziła niesłychanie funkcjonarjuszy miejskich. — Naraziła gminę na niepotrzebne wielomiljonowe wydatki.

W krótkiem sprawozdaniu z piątkowego posiedzenia Rady m. Krakowa donieśliśmy o niedojściu do skutku obrad z powodu dzikiej obstrukcji radnych socjalistycznych. Podłoże, na jakiem przyszło do zachowania się towarzyszy, jest wielce znamienne i charakteryzuje dosadnie taktykę i zawiść partyjną czerwonych przedstawicieli robotników.

We czwartek 24 b. m odbyło się posiedzenie Komisji parlamentarnej wszystkich klubów radzieckich, celem uzgodnienia wysokości stawek podatku od lokali na rok 1924 w złotych polskich. Ze strony klubu P. P. S. obecni byli sen Englisch i pos. Bobrowski, którzy, zgodnie z opinją przedstawicieli innych klubów, uchwalili obniżyć stopę podatkową od lokali, przyczem projektodawcą przyjętego wniosku był nawet sen. r. Bobrowski. Wobec jednomyślności klubów radzieckich, można było uważać, że dotyczące wnioski nie spotkają się z opozycją plenum Rady miejskiej. Tymczasem stało się inaczej. Radny Rosenzweig, chcąc ratować własne wpływy w partji, zdezawuował klub socjalistyczny bez żadnego rzeczowego powodu i siląc się nawet na wymysły argumentacyjne, rozpoczął obstrukcję w ten sposób, że zapisał do głosu 11 swoich towarzyszy z r. Müllerem na czele, mobilizując na galerji Rady miejskiej towarzyszy — krzykaczy. Opozycyjne przemówienia rozpoczął dr. Müller blisko dwugodzinną gołosłowną paplaniną, która w konsekwencji tak usposobiła radnych innych klubów, że niemal gremjalnie opuścili salę. Po p. Müllerze kręcił kołowrotek r. Jaroszyński, a następnie Czech Kluczka, mając jako audytorjum wyłącznie towarzyszy radnych na dole i pałkarzy na górze.

Sytuacja po wyludnieniu sali stała się śmieszna. Poseł Bobrowski chcąc ratować partję postawił wniosek na przerwanie dyskusji nad sprawą podatku lokatorskiego, a otwarcie dyskusji nad uposażeniem funkcjonarjuszy miejskich. Prez. m. Fedorowicz nie mogąc dla braku kompletu poddawać wniosku pod obrady, posiedzenie zamknął.

Jak słychać, **stanowisko radnego Rosenzweiga wywołało w Radzie naczelnej partji duże zamięszanie i oczekiwać należy na tem tle poważnych tarć partyjnych.** O ile te są nam obojętne, o tyle zwrócić należy uwagę na fatalne skutki, jakie wywołało odroczenie posiedzenia dla funkcjonarjuszy miejskich. Socjaliści dla spraw czysto osobistej natury i dla wywołania efektu pro foro externo postawili na równej szali tak naglącą dziś dla zubożałych funkcjonarjuszy miejskich sprawę ich uposażenia. Wprawdzie burżuje Rosenzweig, Müller, Ziffer, Kluczka i t. d. nie odczuwają dziś potrzeb materjalnych, te jednak są dzisiaj kwestją życia urzędników i służby miejskiej i zbrodnią pepesowców jest postawienie ich na planie ostatnim.

Niesłychane stanowisko socjalistów jest dalej godne napiętnowania z powodu niepotrzebnych wielomiljonowych kosztów, na jakie narażone zostało miasto. Ponowne rozpisywanie porządku dziennego na najbliższe posiedzenie, wydatki na opał, światło, służbę i t. d., oto grosz zmarnotrawiony dzięki „opozycji" P. P. S.

Protest fumkcjonarjuszy miejskich przeciw terrorowi klubu P. P. S.

W dniu wczorajszym zjawiła się u prezydenta Federowicza delegacja Tow. urzędników miejskich w osobach pp. Kubalskiego, Kleji i Szczurowskiego, jakoteż delegatów Tow. wzajemnej pomocy służby miejskiej w osobach pp. Woźniaka i Guśpicha. Delegacja pracowników miejskich **zastrzęgła się w stanowczych słowach przeciw terrorowi ze strony klubu radców socjalistycznych**, domagała się od prez. Federowicza, by w najbliższych dniach zwołał Radę celem przeprowadzenia sprawy uposażenia pracowników miejskich, a gdyby się miał powtórzyć terror socjalistyczny, to wówczas pracownicy gotowi są wyciągnąć konsekwencje i potrafią przeciwstawić się terrorowi. P. prezydent wyraził ubolewanie, iż wskutek obstrukcji socjalistycznej nie przyszło do uchwał o uposażeniu i przyrzekł zwołać w przyszłym tygodniu Radę miejską.

Sprawy miejskie.

Ile wyniesie podatek gminny od lokali.

Jak donosiliśmy, na posiedzeniu Komisji parlamentarnej wszystkich klubów radzieckich we czwartek 24 b. m. rozpatrywana była sprawa podatku gminnego od lokali, przyczem przyszło do zupełnego uzgodnienia klubów w kwestji wysokości stawek. Według obliczeń magistratu, w Krakowie znajduje się 4.750 mieszkań o jednej ubikacji, 4,616 mieszkań o dwóch ubikacjach, 3.234 mieszkań o trzech ubikacjach, 1.995 mieszkań o czterech ubikacjach, 2.234 o 5—6, 715 o 7—10, 122 o 11—20 i 11 mieszkań ponad 20 ubikacji. Lokali handlowych i przemysłowych naliczono 396 o jednej ubikacji, 797 o 2 ub., 519 o 3 ub., 281 o 4 ub., 327 o 5—6 ub., 209 o 7—10 ub., 34 o 11—20 ub. i 8 lokali ponad 20 ubikacji. Przyjęty na komisjach podatek w wysokości 1% od przeciętnego czynszu rocznego z r. 1914 wynosi od jednej ubikacji przy czynszu przeciętnym 216 koron austr. z r. 1914 — 2.2 franki złote rocznie, od 2 ubikacji przy czynszu 448 kor. — 4.5 fr., od 3 ub. (804 kor.) 16 fr., od 4 ub. (1348 kor.) — 27 fr., od 5—6 ub. (2151 kor.) 63 fr., od 7—8 ub. (2.500 kor.) 100 fr. Dochód gminy z podatku od lokali wyniósłby 432.000 fr. złote, t. j. według obecnego kursu ponad 820 miljardów marek.

Bony gazowe

w następnym tygodniu, t. j. do 1 lutego, kosztować będą 700 tysięcy za 1 m³, zaś cena bonów elektrycznych pozostanie do końca bieżącego miesiąca niezmieniona, t. j. 1.400 tysięcy.

Ceny wyrobów tytoniowych

obliczone będą w nadchodzącym tygodniu, t. j. 28 stycznia do 3 lutego, według kursu franka waloryzacyjnego w wysokości 1910 tysięcy. Oznacza to nieznaczne podrożenie niektórych wyrobów.

Statystyka ślubów cywilnych

zawartych w magistracie krakowskim w ostatnich 10ciu latach, przedstawia się następująco: W roku 1923 zawartych zostało 15 ślubów, w r. 1922 — 10, w 1921 — 11, w 1920 — 18, w 1919 — 15, w 1918 — 6, 1917 — 2, w 1916 — 6, w 1915 — 2, w 1914 — 6, w 1913 — 5. Śluby zawierały przeważnie osoby z poza Krakowa, które wykazały się poświadczeniem wymaganego ustawowo czasu zamieszkania w Krakowie. W związki małżeńskie cywilne wstępowały przeważnie osoby bezwyznaniowe, nadto zawarto kilka małżeństw mieszanych co do wyznań, oraz kilka osób między osobami wyznania kalwińskiego.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Walne zebranie Ks. Ks. Prefektów.

Ponieważ dotychczasowy statut Związku Ks. Ks. Prefektów obok stron dodatnich miał dużo ujemnych, ukazał się przed kilku dniami nowy, który między innemi posiada tę niezaprzeczoną zaletę, iż z głównego Zarządu w Warszawie przenosi ośrodek organizacyjnego życia i pracy na „Koła djecezjalne". Posiada nadto tę wyższość nad poprzednim, że dąży do zrzeszenia nietylko etatowych prefektów, lecz wszystkich kapłanów pracujących w szkole, ażeby tym sposobem wszyscy mogli poznać i pogłębić najnowsze zdobycze na polu dydaktyki i pedagogiki. Rozpatrzyli go dokładnie i zatwierdzili ks. ks. Biskupi. W najbliższych dniach odbędzie się w obecności delegata biskupiego zebranie Ks. Ks. Prefektów djecezji krakowskiej, na którem nastąpi likwidacja dawnego Związku, a ukonstytuuje się nowy, oparty na wspomnianym statucie. Spodziewać się należy, że wszyscy interesowani — zwłaszcza z prowincji — wezmą w niem liczny udział. Walne zebranie wszystkich ks. ks. djecezji krakowskiej uczących w szkołach średnich i powszechnych, odbędzie się dnia 4 lutego b. r. o godz. 9 i pół w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11, w celu założenia Związku djecezjalnego na podstawie nowego statutu.

Obława na czarnogiełdziarzy.

Kilka dni temu — jak już donosiliśmy — organa urzędu walki z lichwą i spekulacją przeprowadziły obławy w Grand Hotelu za spekulantami walutowemi. Wynikiem rewizji było zakwestjonowanie u czarnogiełdziarzy masy obcych walut, przyczem stwierdzono w księgach kilku **kupców żydowskich wielkie niedokładności spowodowane chęcią uchronienia się od podatku majątkowego.** W toku dalszych dochodzeń wyszło na jaw, że **firma spedycyjna** *Vorzimmera* przy ul. Wrzesińskiej 7, przeprowadzała na szeroką skalę niedozwolone transakcje dolarami, przyczem spekulowała na czarnej giełdzie, czego dowodzi ujęcie urzędnika firmy Leona Kornbluta podczas kupna obcych walut. Rewizja w mieszkaniu Vorzimmera wykryła obfity materjał obciążający bardzo Vorzimmera.

Policja krakowska przeprowadziła wczoraj obławy na czarnej giełdzie przyczem zakwestjonowała **kilkaset dolarów, franków, lei rumuńskich, koron czeskich, austrjackich i t. d.** Przychwyconemi spekulantami są: Franciszek Hausner, Leon Reischer, H. Kaufman, Wolf Schmeidel, Jakób Mandelbaum i Ozjasz Rozenbaum.

Ze sportu.

Otwarcie Olimpjady w Chamonix.

W dniu wczorajszym odbyła się uroczystość otwarcia wielkich igrzysk sportów zimowych w Chamonix pod Mont-Blanc, urządzonych z okazji 8-ej wszechświatowej olimpiady przez francuski komitet olimpijski przy współudziale francuskich związków sportów zimowych i francuskiego klubu alpejskiego. Protektorat nad zawodami objął prezydent Rzeczypospolitej Francuskiej Millerand. Zawody trwać będą do 5 lutego, w którym to dniu, po oficjalnem zamknięciu i rozdaniu nagród odbędą się kongresy sportów zimowych. Program obejmuje zawody łyżwiarskie, narciarskie, hockey, curling i bobsley.

Delegacja polska, na czele której stoi Andrzej Krzeptowski, mistrz Polski (w r. 1923), bierze po raz pierwszy udział w olimpjadzie w piątym dniu zawodów, t. j. 29 stycznia, a mianowicie w narciarskim drużynowym biegu wojskowym na przestrzeni 20 do 30 km. ze strzelaniem. Wraz z delegacją wyjechali: ppłk. Ostrowski. delegat Pol. Zw. Narc., dalej wiceprezes P. Z. N. p. Gałecki, literat Grubiński, art. rzeźbiarz Zamoyski i dr. Jan Gebethner, którzy zajmą się wygodnem urządzeniem pobytu reprezentantom polskiego sportu. Zawodnicy polscy posiadają — według panujących w sferach sportowych opinji — niezbyt pomyślne szanse. Późna zima i brak opadów śnieżnych w górach przyczyniły się do późniejszego zaczęcia treningu. Przypuszczać jednak należy, że wśród 17 państw biorących udział w olimpjadzie — Polska zajmie mniejwięcej środkowe miejsce. Głównie liczyć można na skoki, mniej zaś na biegi. W tych ostatnich bowiem Finnowie, Norwedzy czy Szwedzi są bezkonkurencyjni. Niestety jednak biegi w Chamonix będą miały przeważnie charakter płaszczyznowy a nie górski, wskutek czego nasze szanse maleją.

Chamonix. (PAT) Onegdaj odbyło się otwarcie igrzysk olimpijskich. Otwacia dokonał sekretarz stanu Widol. W igrzyskach biorą udział zastępy 18 narodowości, między innemi i Polski. Wszyscy uczestnicy zawodów wzięli udział w defiladzie, poczem złożyli przepisaną przysięgę olimpijską.

ZAWODY NARCIARSKIE W ZAKOPANEM.

W dniach 1—3 lutego odbędą cię w Zakopanem ogólno-związkowe zawody narciarskie Tow. gimn. „Sokół" dla członków tego zrzeszenia. Protektorat objął zarząd główny w Warszawie, organizacją zajmuje się gniazdo zakopiańskie i jego oddział narciarski. Zawody obejmują biegi seniorów, młodzieży, pań i dzieci, skoki i bieg rozstawny.

POKOJOWY FOOTBAL-BILARD.

Gry i zabawy zyskują nowego towarzysza, dotąd w Polsce nieznanego. Jest nim kombinacja footbalu, tennisa i bilardu, określona przez niemieckiego wynalazcę inż. Janika nazwą **Goal-Game.** Nowy ten rodzaj sportu przypomina urządzeniem stół bilardowy większych rozmiarów. Brzegi jego (bondy) zaopatrzone są małymi, ruchomymi kulomiotami o silnych mechanizmach sprężynowych. Na środku długości lufy znajduje się otwór o średnicy około dwóch centymetrów, do którego gracz wkłada kulkę ołowianą i przez naciągnięcie sprężyny wprawia ją w ruch. Układ kulomiotów wzdłuż brzegów stołu wyraża się cyfrowo w 14 armatkach, t. j. po 4 na krawędziach dłuższych, po 3 na krótszych. Kulomioty, umocowane na środkach krawędzi krótszych, mają tuż przed sobą wyżłobienia w stole, do których strona atakująca stara się wpędzić kulę stołową — przedmiot celu wszystkich kulomiotów.

Nowy rodzaj sportu demonstrowało wczoraj w kawiarni „Esplanade" w Krakowie przedstawicielstwo wiedeńskiej fabryki bilardów H. Seifert i Synowie, które otrzymało dotąd w Krakowie już kilka zamówień na Goal-Game. Wobec ogromnego zainteresowania, jakie wzbudziła nowa gra, powodzenie Goal-Gamu można uważać za zapewnione. Wszelkich informacji co do nabycia Goal-Gamu (różne wielkości stołew na liczbę osób od 2 do 14) udziela: Altessa-Wisła, fabryka tutek i bibułek pap., Kraków, ul. Długa 17.

PORANEK SYMFONICZNY (BRAHMS-WAGNER) odbędzie się dziś t. j. w niedzielę w teatrze im. Słowackiego o godzinie 11 przedpoł.

COLLEGIUM WYKŁADÓW PEDAGOGICZNYCH. Dzisiaj 25 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jag. odczyt na temat: „Wychowanie duchowe w szkole powszechnej". Prelegent dyr. seminarjum naucz., Dr A. Mikulski. Bilety wcześniej u janitora.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KOŁA VI T. S. L. im. J. Słowackiego odbędzie się we wtorek 29 b. m. w lokalu Zarządu Głównego T. S. L. (ul. św. Anny 5, II p.) o godz. 6 wiecz.

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu po raz ostatni i ósmy w tym sezonie jasełka Rydlowskie „Betlejem Polskie" wieczorem powtórzenie wczorajszej nowości „Ptaka" przyjętej tak entuzjastycznie na premjerze. — Jutro o godzinie 3 i pół XVI popołudniówka szkolna, na której powtórzony będzie „Kaligula" w znakomitej obsadzie premjowej z pp. Piekarskim, Bednarzewską i Wysocką na czele. Bilety do nabycia u prof. Rutkowskiego, IV gimnazjum, ul. Krupnicza 2, od godziny 12 i pół do 1 i pół — Najbliższą nowością repertuaru będzie przygotowywana pod kierunkiem p. Wysockiej bajka Dickensa „Świerszcz za kominem" identyczna z popularną powieścią.

„EWA" MASSENETA. Zapowiedź pierwszej audycji w Polsce misterjum Massenetowskiego pt. „Ewa" obudziła w naszem mieście wielkie zainteresowanie wśród melomanów, zwłaszcza, że inicjujące ją Tow. Oratoryjne przygotowuje możliwie najokazalsze wykonanie tego pięknego dzieła. Poranek odbędzie się w niedzielę 3-go lutego br. o godzinie 11 przed południem w teatrze im. J. Słowackiego.

Z OPERETKI komunikują: Salwy śmiechu, huragany oklasków, entuzjastyczne brawa, ustawiczne domagania się bisowań świadczą, że kierownictwo teatru pod każdym względem wzorowo wywiązało się z tak trudnego zadania, jak wystawienie prawdziwego arcydzieła „Katja tancerka" Gilberta, która będzie powtórzona dziś (w niedzielę), we wtorek 29 i we środę 30 b. m. o g. 8 wiecz.

WIELKA REWJA KARNAWAŁOWA W „BAGATELI". Karnawałowa rewja humoru, z „Stiegliztem i Koplerem" w roli obrońców sądowych, nastrojowo-lokalno-taneczną miniaturą Jaha „Stara Bajka", IX serją „Hrabiny Paryża" i bogatą częścią solową ze współudziałem pp.: Martówny, Kozłowskiej, Ordyńskiej, Kownackiej, Relli, Frenkla, Sempolińskiego, Wojnara, ukaże się dzisiaj w niedzielę, o godz. 4 po południu.

Kraków, 27 stycznia.

W SPRAWIE „REDUTY PRASY". Wobec zapytań ze strony publiczności oświadczamy, że redutę prasy urządza „Syndykat" reprezentujący tylko tę część dziennikarzy krakowskich, którzy wyrazili swą solidarność ze żydowskimi redaktorami „Naprzodu", piszącymi tryumfalne artykuły z powodu zamordowania kilkunastu ułanów polskich. Oburzeni tą skandaliczną uchwałą wystąpili ze Syndykatu dziennikarze narodowi. Pozostali tam trjumfatorowie z 6-go listopada oraz pp. Beaupre, Fr. hr. Potocki i inni przyjaciele pana Haeckera i Feldmana i ci urządzają obecnie „Redutę". Będzie to Reduta trjumfatorów z 6-go listopada, na którą stawi się oczywiście cały Kazimierz.

PROTEKTORAT HONOROWY nad uroczystościami ku czci Włodzimierza Tetmajera objął Marszałek Sejmu Rataj.

TOWARZYSTWO IM. PIOTRA SKARGI w cyklu zebrań z referatami na temat potrzeb chwili obecnej urządza dziś w niedzielę odczyty na temat: „Sumienie obywatelskie" w następujących salach: o 4 popołudniu: ulica św. Tomasza 37, Kleparz ul. Filipa 17, Dębniki ul. Zagrody 17, Półwsie Zwierzynieckie ochronka; i w Dąbiu w sali ochronki, zaś o godzinie 5 na Nowej Wsi w sali kongregacyjnej i w sali parafjalnej przy kościele Bożego Ciała.

WALORYZACJA NALEŻYTOŚCI KASY CHORYCH M. KRAKOWA. Zarząd Kasy chorych m. Krakowa komunikuje, że w tych dniach wyjdzie rozporządzenie Ministra skarbu, w porozumieniu z Ministrem pracy i O. S., w przedmiocie zastosowania stałej jednostki do opłat na rzecz Kas chorych. Przeliczeniu na franki złote według kursu franka złotego ulegną tak wkładki należne Kasie, a niezapłacone po dniu 1 stycznia 1924, jakoteż wkładki niezapłacone do dnia 31 grudnia 1923 r.

W interesie płatników leży jak najszybsze przekazanie opłat do Kasy chorych tak zaległych, jak i bieżących, bez wyczekiwania na przesłanie listy płatniczej.

WYSTAWA KRAK. SZTUKI W GDAŃSKU. A. W. donosi z Gdańska: Dzięki staraniom Polskiego Związku artystów-plastyków, otwarta zostanie 1 lutego b. r. w gmachu Polhur Langamark 15 wystawa Polskiej Sztuki. Udział swój zgłosili najwybitniejsi malarze polscy, jak: Aksentowicz, Fałat, Filipkiewicz, Geppert, Jabłoński, Wojciech i Jerzy Kossakowie, Malczewski, Radziejewski, Stachiewicz, Pieńkowski, Wodzinowski, Jarocki, Ankiewicz, Mehoffer, Uziembło, Wojnar, Wyczółkowski, Żurawski i Żelechowski.

NA TROPIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO FIRM JUBILERSKICH. W związku z włamaniami do firm jubilerskich Zająca i Kwaśniewskiego w Rynku głównym aresztowała policja kilku osobników co do których zachodzą poważne poszlaki, że byli sprawcami powyższych włamań. — Nazwiska dalszych nieujętych dotąd uczestników rabunków są również znane policji, która czyni obecnie poszukiwania za skradzionemi kosztownościami.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W 105-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA KILIŃSKIEGO, szewca i pułkownika 20 p. p. W. P. z r. 1794, odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 10 żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, na które to nabożeństwo Cech szewców zaprasza patrjotyczną publiczność.

W KOŚCIELE MARJACKIM. Chór seminarjum naucz. męsk. pod kierunkiem prof. Koniora wykona dziś w kościele N. P. M. o godz. 12 szereg kolend w układzie dyrygenta.

ODPUST W KOŚCIELE SS. WIZYTEK. Dnia 29 b. m., t. j. we wtorek, w kościele SS. Wizytek odpust z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu z powodu uroczystości św Franciszka Salezego, Dra Kościoła i założyciela Zakonu Nawiedzenia N. M. P. Suma z kazaniem o godz. 10; nieszpory z kazaniem o godz. 4 i pół.

Zawiadomienia i komunikaty.

„SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM. Dziś, w niedzielę, dwa przedstawienia „Szopki Krakowskiej", t. j. o godz. 4 i 5.30 po południu.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Poniedziałek popołudniu: „Kaligula" (XVI szkolne), — wieczór nowość: „Ptak" Jerzego Szaniawskiego.

Wtorek: „Ptak".

Repertuar Operetki.

Niedziela: Po poł. „Krowoderskie Zuchy",
Niedziela: Wieczorem „Katja tancerka".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela: Po południu Nowa rewja humoru, wieczorem „Prawda w winie".
Poniedziałek: „Prawda w winie".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: Premjera Liliana Gish „Dolina szczęścia".
WANDA: „Los kobiety".
ZACHĘTA: „Tragedja silnego człowieka".
PROMIEŃ: „Walka o Rzym".
REDUTA: „Tajemnica apartamentu Nr. 29".

NEKROLOGJA.

Ś. p. Jerzy hr. Moszyński, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, był znanym publicystą i działaczem na niwie obywatelskiej. Z jego politycznemi zapatrywaniami można się było nie godzić, jego gwałtowny, fanatyczny styl można było krytykować, jednakowoż uznać należy, że był to człowiek, który przez całe swe życie stał wiernie i twardo przy Kościele katolickim i w służbie sprawy narodowej. Jako obywatel odznaczył się we wsi swojej, Łoniowie, organizacją kredytów włościańskich, które przyniosły bardzo bogate owoce i podniosły dobrobyt miejscowych włościan. W Krakowie zaś zawsze miał otwartą rękę dla wszystkich instytucji dobroczynnych — Cześć Jego pamięci.

K. H. R.

Ze srebrnego ekranu.

W przeciągu krótkiego stosunkowo czasu wyświetla „UCIECHA" drugi z kolei film Griffitha Nowy utwór („Dolina szczęścia") ukazuje raz jeszcze zalety niepospolitego reżysera. Przyznać jednak musimy, iż pod względem budowy scenarjusza „Dolina szczęścia" ustępuje „Złamanej lilji". Niema tu tej prostoty i zwartości, jaką odznaczał się film poprzedni; powikłanie końcowe w akcie VI jest nieco sztuczne. Liljana Gish w roli Jennie tworzy postać nieporównaną w swym realizmie. Takie sceny, jak pożegnanie syna z matką, oczekiwanie przez Jennie powrotu ukochanego, pozostają na długo w pamięci.

KINO WANDA. „Ich troje". Film wytwórni Pabe-Nord. — Scenarjusz przeciętny. „Przyjaciel" stara się „sprzątnąć" męża z widowni świata aby pozyskać względy ukochanej. Alić wszystkie plan przewrotne spełzają na niczem; mąż wraca. Tu następuje dość zajmujące powikłanie, — ostatecznie wszystko kończy się dobrze... Reżyserja szablonowa, gra artystów również. Kilka ładnych zdjęć morskich, wtłoczonych w akcję osładza mdłe widowisko.

Wiadomości gospodarcze.

Deficyt budżetowy r. 1923.

W liczbach ogólnych już obecnie można obliczyć, ile wyniósł deficyt budżetowy w ciągu roku ubiegłego. Poniżej podajemy sumy ogólne dochodów skarbu państwa w ciągu dwunastu miesięcy 1923 roku, a w nawiasie rozchody (w tysiącach złotych polskich):

Styczeń 34.863, (65.982), Luty 21.767, (47.190), Marzec 23.319, (79.361), Kwiecień 34.596, (60.082), Maj 55.750, (73.220), Czerwiec 45.818, (75.021), Lipiec 41.358, (56.363), Sierpień 35.487, (67.713), Wrzesień 38.367, (67.648), Październik 31.209, (61.260), Listopad 28 775, (52.292), Grudzień 35.629, (60.467) — Razem 371.021, (691.578).

Zatem deficyt budżetowy w roku 1923 wynosi 320.557 tysięcy złotych, czyli prawie 50 proc. sumy wydatków. Liczby powyższe podane są według ogólnikowych zestawień kasowych, możliwe są zatem po dokładnych wyliczeniach pewne drobne przesunięcia, atoli ostateczny rezultat nie może ulec zmianie.

POLSKI PRZEMYSŁ RAFINERYJNY NAFTOWY walczy obecnie z poważnemi trudnościami głównie przy wywozie. Dotkliwie odczuwa on konkurencję nafty rumuńskiej szczególnie w Austrji i Czechach, dokąd Rumuni wysyłają naftę drogą wodną, a więc tańszą. W Niemczech natomiast skutecznie pracuje konkurencja amerykańska. Węgry sprowadzają ropę do przeróbki z Kaukazu.

POKUP BONÓW PODATKOWYCH. Dzienniki donoszą: Choć na razie w obiegu pojawiły się tylko bony podatkowe wartości 100 franków złotych w kasach skarbowych PKKP. i KPO. wywołały one ożywiony ruch nabywczy. Szereg prywatnych banków zaopatruje się w bony podatkowe zarówno dla wygody swych klijentów, jak i własnej przezorności. Bony podatkowe zaczynają być przyjmowane przez kupców jako należytość za towary. Banki zaczęły udzielać pożyczek w bonach. To zainteresowanie bonami odciąży rynek pieniężny i zaradzi obecnemu brakowi gotówki.

BILANS HANDLOWY WĘGIER W R. 1923 był bierny i wynosił zaledwie 80 miljonów koron złotych wobec 240 miljonów w roku poprzednim. Wywóz Węgier w grudniu roku ubiegłego przewyższył import o 11 miljonów koron złotych.

GODZINY URZĘD. NA KOLEJOWYCH STACJACH ŁADUNKOWYCH. Dyrekcja koleji państwowych w Krakowie komunikuje, że Ministerstwo koleji przedłużyło czas otwarcia stacji ładunków, dokonywanych przez interesentów, na godzin 14, t. j. od godz. 6 do 20, a zarazem zarządziło otwarcie od godz. 8 do 14 wszystkich stacji dla naładowania i wyładowania przesyłek przez interesentów lub odbiorców także w niedziele i święta obrządku rzymsko-katolickiego, z wyjątkiem świąt uroczystych, t. j.: Nowego Roku, pierwszego dnia Wielkiej Nocy, pierwszego dnia Zielonych Świąt, Bożego Narodzenia i Bożego Ciała. Zarządzenie M. K. Ż. przyczyni się niewątpliwie do uzyskania szybszego obrotu wagonów powiększenia w ten sposób ilości środków przewozowych.

WYWÓZ WĘGLA Z POLSKI zmniejszył się w ostatnich czasach bardzo znacznie. Wpłynęła na to sytuacja finansowa na rynku niemieckim, oraz wzgląd na politykę gospodarczą Czechosłowacji. Niemcy, które konsumowały prawie 40 proc. węgla górnośląskiego, nie nabywają obecnie węgla w tych ilościach, co poprzednio, lecz zakupują węgiel angielski. Jest on wprawdzie droższy, lecz Niemcy otrzymują w Anglji kredyt sześciomiesięczny a na takich warunkach nasi przemysłowcy dostarczać nie mogą.

Czesi natomiast stosują tak wysokie taryfy przewozowe specjalnie na polski węgiel, przechodzący przez ich terytorjum, że uniemożliwia to w zupełności wszelki eksport do Austrji.

TYDZIEŃ GIEŁDOWY.

Stosownie do naszych przewidywań osłabienie w efektach pod koniec tygodnia jeszcze się spotęgowało. Na obniżenie kursów wpływał prawie kompletny brak popytu, co przy dość znacznem zacfiarowaniu stwarzało nadmierne osłabienie kursów. Niemniej jednak stwierdzić wypada, że nie wszystkie akcje nie uzyskały należnych im kursów, co więcej wręcz przeciwnie są takie, za które płaci się więcej, niż się kalkulują. Przed wojną bowiem wartość akcyj oznaczano sposobem rentowności. Obecnie dywidendy nie odgrywają żadnej roli, jako że są obliczane od nominalnej wartości akcji, która w chwili, tak wielkiej jak nasza, dewaluacji nie przedstawia wartości gospodarczej. W miejsce poprzednio otrzymanej dywidendy Spółki akcyjne wypuszczają nowe emisje, po śmiesznie niskich cenach i w ten sposób kompensują akcjonarjuszom brak dywidendy. Obecnie jednak ministerstwo skarbu nosi się, z zupełnie słusznym zresztą, zamiarem zakazania nowych emisyj, których cena nie równałaby się giełdowej wartości akcji starych, a to w celu niedopuszczenia do dalszego rozwadniania kapitału akcyjnego spółek. Do tego dochodzi rzecz druga. Nadchodzi chwila, gdy wprowadzoną będzie waloryzacja akcji, która będzie probierzem wewnętrznej wartości akcji.

Trzecią wreszcie okolicznością, która teraz wystąpi z wielką siłą, to żywotność danego przedsiębiorstwa. Dotychczas bowiem większość przedsiębiorstw pracowała wśród niezdrowych oparów inflacji, co pozwalało korzystać z pożyczek rządowych, będących, jak wiadomo, utajoną formą subwencji. Obecnie czasy inflacji zdają się kończyć. Kredyt będzie, ale kredyt w dobrej walucie i w takiejże walucie zwracalny. Pytaniem jest przeto, czy nasz przemysł będzie mógł pracować wśród tych nowych warunków. Wszystkie te okoliczności niewątpliwie wpłyną na wartość akcji, lecz niestety przeważnie nie w kierunku dodatnim.

Tymczasem nasza spekulacja sądziła, że czasy inflacji trwać będą wiecznie i opierając się w swoich kalkulacjach na doświadczeniach poprzednich w ostatniej zwyżce, płaciła wprost humorystycznie wysokie kursa w sprzedażach na termin i w znacznej mierze położyła się na tem. Żałować jej nie ma potrzeby, bo to w znacznej części osoby żerujące na chorym organiźmie państwa, więc słuszną jest rzeczą, by chociaż w części za to odpokutowały.

W obecnej sytuacji nie należy się spodziewać poprawy kursów przed ultimem, problematyczną jest ona i po pierwszym; trzeba odczekać aż padną trupy ultimowe — a będzie ich wiele — aż odczyści się sytuacja.

W walutach także dalsze osłabienie, tem więcej, że kurs marki polskiej w N. Jorku każe kalkulować u nas dolara na 9,900.000 za sztukę. Czekajmy! F. W.

Warszawa. (PAT.) Giełda. Waluty. (Cyfry w tysiącach): frank złoty 1920, Dolary kanad. 9600—9500, bony złotowe 1400—1500, franki fr. 438—437, pożyczka złota 10500—10000, franki belgijskie 395, miljonówka 430—425, pożyczka dolarowa 6350—6500—6300.

Czeki. Belgja 405—397 i pół, Holandja 3685, Praga 286—283 i pół, Londyn 42200—42000, sp. 42400 k. 41600, Paryż 445—448 i pół sp. 447 i pół kupno 438 ipół. Szwajcarja 1716—1715 sp. 1732 kupno 1698, Wiedeń 140 25—139.75 sp. 142. kup. 138, Włochy 432.250—438, Bukareszt 497.50 — Helsingfors 247 i pół, Kopenhaga 1615.

Zurych. (PAT.) Zamknięcie giełdy. Holandia 214.85, Nowy Jork 580, Londyn 24.49. Paryż 25.75, Medjolan 25.12, Praga 16.75, Budapeszt 00.205, Bukareszt 2.89, Belgrad 6.60, Sofia 412, Warszawa — ,Wiedeń 00081 i jedna czwarta, austr. korona stempl. 00081 i pół.

Zurych. (PAT.) Szwajcarski Bankverein notował dziś nieoficjalnie przekaz na Warszawę 0000050—0000100, Berlin 00132—00137 za 1 biljon.

Kurs dolara.

W Krakowie .	10,250.000—10.050.000
W Warszawie . .	9,950.000 - 9.900,000
W Katowicach . .	10,000.000

GIEŁDA KRAKOWSKA z dnia 26. bm.

Waluty i czeki	
Dolar	10,250.000—10,050.000
Franki szwajc.	—
Korona austr. .	145
Korona czeska	230.000
Funt szterl. . .	—
Frank franc. .	—
N. Jork. . . .	10,250.000 —10,050.000
Londyn . . .	43,000.000
Zurych	1,770.500
Paryż	455.000
Wiedeń . . .	
Praga	
Amsterdam . .	—

NADESŁANE

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

UCZTA BALTAZARA.

25 **Powieść współczesna.**

Pamfilowi bardzo spodobały się wąsy „prawdziwego mężczyzny“. Spodobała mu się także nazwa, jaką mu nadano. Pomyślał sobie, iż Pierz jest może jedynym, którego chciałby obrać sobie za wzór energji i śmiałych wystąpień. Osoby, które bardzo wyróżniają się od innych zdają się nam przez to samo bardzo godnemi uwagi. Nic dziwnego więc, iż gdy Gizela marzyła niekiedy o „synu Marsa i literacie w płaszczu hiszpańskim“, to i Pamfil na widok jego posłyszał głos serca, świadczący, iż na pierwsze zawołanie tak niepospolitego męża gotów byłby nawet do wielkich czynów.

Wszystko to działo się wówczas, gdy stary Mateusz Wiaterek zdjął już czerwony krawat oraz pozbywszy się innych części garderoby, chrapał spokojnie i przez sen nawet błogosławił niebu, iż spryt, dobre a wysiedziane miejsce oraz posiadana kamieniczka nie zmuszają go już w tych ciężkich czasach do dziadowania po północy.

XIV.

Stukot maszyny do pisania przeplatał się z kwiecistą wstęgą słów. Pan Baltazar siedział w fotelu wygodnie rozparty i dyktował swoje złote myśli, podniecając się aromatycznem tchnieniem kosztownego cygara. Błękitno-popielaty dym sam zdawał m się układać w piękne litery i wyrazy, poczem rozpraszał się jak mgła, by zgromadzić się znowu jako gęsty już tuman pod sufitem.

Młoda, blada i szczupła daktylografka czyniła wszystko co możliwe, by nadążyć za zmiennym, to szybkim, to znowu zwalniającym rytmem słów pryncypała. Siedziała koło niego blisko, tak blisko, iż niekiedy dolatywał do niego silny zapach jej ciemnych włosów.

— To pachnie gwoździkami... — zamruczał Rzeszotko.

— Co proszę? — spytała daktylografka.

— Dlaczego pani napisała „małymi“, kiedy ma być „całymi“ — przerwał szef, nadając inny bieg rozmowie.

— Fałszywie wzięłam literę.

— Niech pani na przyszłość stara się brać dobrze... — przykazał z godnością pan Baltazar.

Lękliwa maszynistka poczęła nerwowo błąd wycierać. Wzięła gumę drżącemi palcami, ale guma wysunęła jej się z ręki. Spadła na szczęście między czcionki, więc panna chwyciła ją ponownie i szybkim ruchem wytarła złowieszcze „m“. Ślad wytarcia lekko przygładziła paznokciem. Lekkie stuknięcie klawisza.... Uśmiechnęła się...

— Już błąd naprawiony!

— Właściwie to nie jest brzydka kobieta — myślał dalej finansista, odbiegając od tematu. — Gdyby to ładnie ubrać, w świat wprowadzić.

— Niech pani przeczyta, co już jest napisane! — przerwał żywo sam sobie tok rozmyślania:

Panna podniosła ręką róg papieru, zwisającego za wałkiem maszyny i czytała:

„Wspomnienia Baltazara Rzeszotki.

Rozdział I-szy.

Praktyczne rady dla młodych ludzi, pragnących wzbogacenia się.

Wstęp.

Baltazar Rzeszotko sam o sobie...“

— Czy niezbyt dużo tytułów? — poradził się pan Baltazar, zasłaniając się kłębem dymu i bawiąc się lewą ręką łańcuszkiem od zegarka.

— Zdaje mi się, że wszystko jest bardzo poprawnie. Wielka ilość tytułów może świadczyć tylko o zamiłowaniu do jasności. Układowi temu nic zarzucić niepodobna.

— Skąd pani wydobyła z siebie tyle słów?! — spytał zdumiony Rzeszotko. — Taka pani zwykle zapracowana i milcząca. Dobrze, dobrze, panno Jadwigo. Młody urzędnik winien okazywać inicjatywę. W ten sposób staje się niespostrzeżenie doradcą swego szefa, a stąd już łatwa droga na kierownika samoistnego interesu. Wszak pani chciałaby zrobić majątek.

— Wolałabym wyjść za mąż — odrzekła szczerze daktylografka.

— Otóż to polska niezaradność. Powiadał pewien miljarder australijski, iż wczesne małżeństwo staje się kulą u nogi dla wybijającego się finansisty. Człowiek powinien żenić się dopiero wówczas, gdy już zdobył sobie dostatek. Znakomity ten mąż przebył potem długie lata, pasąc bydło u cowboyów, ludzi surowych obyczajów i doszedł do przekonania, iż na dzieci wolno pozwolić sobie tylko architektowi. Wróćmy jednak do tematu. Proszę czytać dalej!

„Jest zwyczajem wszystkich wielkich ludzi, którzy doszli do znacznego majątku własną pracą, iż pozostawiają po sobie wspomnienia i rady dla pouczenia pracowitych a ambitnych młodzieńców, pragnących wstąpić w ich wspaniałe ślady. Przytoczę tutaj tylko nazwiska Rokefellera, Carnegiego, Bonneta miljonera francuskiego (znakomitego handlarza kauczuku), Van Lakena, miljardera holenderskiego, zastanawiającego wzoru dla wszystkich komiwojażerów... Naśladujmy ich, naśladujmy z małym...“

— Poprawione na „całym“! — wrzasnął Rzeszotko.

„Z całym“ — czytała panna — „z całym swym wysiłkiem“. Przekonawszy się jednak, iż czasy wyjątkowe wymagają nadzwyczajnych ludzi, ja Baltazar Rzeszotko, następca tych wielkich mężów, a zarazem prezes T. S. N. i członek rady naczelnej wielu towarzystw pozostawiam po sobie nowe uwagi i przepisy, które mają być ogłoszone dopiero po mej śmierci...

— Jest to dowodem, iż na oku mam wielki cel, a nie własną sławę? — zatrzymał czytającą Rzeszotko.

— Dowód niewątpliwy! — uśmiechnęła się panna.

— Niech pani nie stara się mówić mi komplementów. Obowiązkiem urzędnika jest mówić pr... łz w oczy. Szanuje on go wówczas albo wypędza. Otóż czy pani myśli naprawdę, iż piszę w sposób skromny i przystępny?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KASA CHORYCH m. KRAKOWA

L. cz. 72.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 21. ustawy z dnia 19 maja 1920. r. Dz. u. Rzp. R. Nr. 44, poz 272. oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 26 stycznia 1924. r. Nr. 521/VII Rada Kasy chorych m. Krakowa powodowana niezmiernym wzrostem drożyzny a tem samem ogromną zwyżką cen środków leczniczych-opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nieproporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, **rozszerza z dniem 1 lutego 1924. r. granicę płacy ustawowej dziennej z Mkp. 3,000.000. do Mkp. 16,000,000. dziennie.**

Wobec tego § 19. statutu Kasy obejmować będzie XXXI odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tym, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mkp. 15.500.000. dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, **aby w przeciągu 3-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych** (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie, skale opłat podniesione zostaną z urzędu, w stosunku do przeciętnego zarobku lokalnego w danym zawodzie, a wnoszone z tego tytułu reklamacje nie będą uwzględnione.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) winni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55. ust. II. cyt. ustawy pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przejrzenia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 27 stycznia 1924 r. 104

RADA KASY CHORYCH M. KRAKOWA.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 28 kwietnia 1923 oraz uchwały Rady Nadzorczej z dnia 9 stycznia 1924 ogłasza Zarząd Spółki Akcyjnej

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE „RYNGRAF" S. A.

celem uchronienia dawnych akcjonarjuszów przed skutkami dewaluacji

PRZEDPŁATĘ

na akcje III emisji, której warunki zostały podane do zatwierdzenia właściwych Ministerstw.

Przedpłata odbywać się będzie na następujących warunkach: 7

1) Cała emisja wynosząca 455.000 sztuk akcji nominalnej wartości 1.000 Mk. każda postawioną została do dyspozycji dawnych akcjonarjuszów. Otrzymują oni zatem **1 akcję nową na 1 akcję już posiadaną (starą) bezpłatnie, oraz prawo pobrania dalszych 9 sztuk akcji na każdą posiadaną po ulgowej cenie 0.15 Złp.**

2) Ewentualnie niepobrane przez dawnych akcjonarjuszów akcje przydzielone zostaną nowym subskrybentom po cenie **0·25 Złp.** wedle swobodnego uznania Dyrekcji.

3) Równowartość złotego polskiego obliczaną będzie w markach polskich według **kursu franka złotego** na giełdzie warszawskiej z dnia wpłaty.

Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie Dyrekcja, ul. Sławkowska L. 11. i ul. Krupnicza L. 6. we Lwowie Oddział Spółki, przy pl. Trybunalskim L. 1.

4) W razie niezatwierdzenia subskrypcji przez władze otrzymają subskrybenci wpłacone kwoty w złotych polskich z 6% odsetkami w stosunku rocznym od dnia wpłaty.

U 475/23.

Wyrokiem Sądu powiatowego w Kalwarji z dnia 7/9 1923 U 475/23 zatwierdzonym częściowo wyrokiem Sądu Okręgowego w Wadowicach z dnia 14/11 1913 Bl. VII 589/23 zasądzony został piekarz Mendel Schleichkorn z Kalwarji za przekroczenie z § 19 ust z dnia 2/7 1920 N. 67- przez pobranie nadmiernych cen za bułki na grzywnę w kwocie 1,000.000 Mp. 103

Sąd powiatowy O. III.
Kalwarja, dnia 9. stycznia 1924.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Białeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.